



Polityka klimatyczna UE w obliczu rosyjskiej agresji  
**Węgiel to nasz gigantyczny atut**

Rozmowa z Bogusławem Hutkiem, szefem górniczej Solidarności s. 6-7

Szyb „Grzegorz” jednak powstanie  
**Prawdziwy przełom**

Kluczowa inwestycja Tauron Wydobycie s. 14

**MARZEC/KWIECIEŃ  
2022  
NR 3 (221)**

**ISSN 1425-8021**

ZŁO DOBREM ZWYCIĘŻAJ

NAJWAŻNIEJSZY JEST CZŁOWIEK

# Solidarności Górnicza

GAZETA KRAJOWEJ SEKCJI GÓRNICTWA WĘGLA KAMIENNEGO NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

[www.solidarnoscgornicza.org.pl](http://www.solidarnoscgornicza.org.pl)



# DZIŚ WSZYSTCY JESTEŚMY UKRAIŃCAMI!

Pomoc „Solidarności” dla Ukrainy s. 8-10

Aby Zmartwychwstały Chrystus  
był mocą w życiu,  
nadzieją w trudnościach  
i nappełniał nasze serca miłością.

Niech ten świąteczny czas  
dla wszystkich nas będzie  
źródłem nadziei, siły i wiary,  
która pokona zwątpienie i uniesie  
nasze serca ponad przemijanie.

Błogosławionych Świąt  
i radosnego świętowania

życzy  
Krajowa Sekcja Górnictwa  
Węgla Kamiennego NSZZ Solidarność





KOMENTARZ

Bogusław Hutek

## Presja ma sens

**KIEDY** okazało się, że po wprowadzeniu reformy podatkowej zwanej Polskim Ładem kolejny raz - oprócz innych grup zawodowych - poszkodowanymi są górnicy, rozpoczęliśmy działania, które miały doprowadzić do korekty ustawy wprowadzającej Polski Ład, tak by uwzględniła ona specyfikę wynagradzania pracowników sektora wydobywczego i nie krzywdziła dodatkowo tych, którzy pracują więcej - w nadgodzinach czy w weekendy (im więcej ktoś zarobii brutto, tym mniej otrzymywał netto - absurd). Uparcie i głośno dopominanie się struktur Związku z poszczególnych spółek węglowych (JSW, PGG), górniczej i śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” czy Krajowego Sekretariatu Górnictwa i Energetyki o odstąpienie od reformy właśnie przyniosło pozytywny skutek. Politycy zapowiedzieli, że nie będzie już „karania” tych, którzy pracują więcej. Nowelizacja ma wejść w życie 1 lipca i pozytywnie wpłynie na sytuację wszystkich pracujących w nadgodzinach. Tym bardziej trzeba podkreślić, iż zmiana kierunku jest efektem oburzenia społecznego oraz zorganizowanej akcji nacisku, jaką przez dwa miesiące prowadził NSZZ „Solidarność”. Znow okazało się, że presja wywierana przez duże, silne związki zawodowe ma sens.

Nie wszystko jednak idzie tak, jak powinno. Obrona Ukrainy przed rosyjską agresją trwa. Rząd chce nałożyć embargo na ropę, gaz i węgiel z Rosji. To dobrze. Ale trzeba pamiętać, że takie posunięcia będą dla nas korzystne tylko wtedy, kiedy równocześnie postawimy na rozwój własnego sektora surowcowego, w tym - na rozwój górnictwa. Tymczasem mamy chaos. Pani minister klimatu Anna Moskwa powtarza, że do 2040 roku trzeba odejść od węgla, że powinniśmy stawiać na odnawialne źródła energii. Od spółek węglowych oczekuje się większego wydobycia już w tym roku i w latach kolejnych, ale jeśli nie będzie to „podparte” zaplanowanymi inwestycjami, kopalnie szybko się „zwiną”, bo nie będą miały czego wydobywać. Pan premier Morawiecki zamiast węgla rosyjskiego chce sprowadzać australijski. Dziwna postawa, jak na posta ze Śląska. Mam nadzieję, że będzie kupował ten węgiel od Australijczyków po 12 zł/GJ - czyli w cenie, jaką energetyka płaci za węgiel polskim kopalniom, a nie po 38 zł/GJ, bo tyle po przeliczeniu płaci się dziś za węgiel w ARA.

Tak dalej być nie może. Choć czasy są trudne, oczekujemy jasnej deklaracji rządzących, jak ma wyglądać polityka paliwowo-energetyczna kraju w kolejnych latach. Od tego zależy, czy górnicy będą widzieli sens w większym zaangażowaniu się na rzecz produkcji węgla. Bez tego zaangażowania nic się nie uda.

## PARLAMENT EUROPEJSKI

# Ci europoście wpisali się na listę hańby

**ZWIĄZKOWCY** z Krajowego Sekretariatu Górnictwa i Energetyki (KSGiE) NSZZ „Solidarność” odnieśli się do głosowania nad rezolucją Parlamentu Europejskiego popierającą mechanizm zamrażania funduszy Unii Europejskiej dla wybranych państw i do postawy części polskich europoście, którzy tę rezolucję poparli. W specjalnym stanowisku ocenili, że „przyjęcie przez Parlament Europejski (...) rezolucji to znaczący krok ku odebraniu Polsce należnych jej środków, co bezpośrednio uderzy we wszystkich obywateli (...) kraju”. Głosy „za” ze strony dziesięciorga europarlamentarzystów określili mianem „całkowitego skandalu”.

**GŁOSOWANIE** odbyło się 9 marca. Jego wyniki podano 10 marca. Tego samego dnia KSGiE przyjął cytowane stanowisko.

- Ze zdumieniem i oburzeniem przyjęliśmy informację o przyjęciu przez Parlament Europejski rezolucji wywołującej do szybkiego uruchomienia mechanizmu warunkowości w budżecie Unii Europejskiej. Mechanizm ten zakłada zamrażanie funduszy unijnych dla krajów, które - zdaniem Komisji Europejskiej - łamią bliżej niesprecyzowaną „praworządność” - napisali związkowcy.

Następnie wymienili polityków, którym zarzucają niedopuszczalne postępowanie.

- Rezolucję poparła część polskich europarlamentarzystów. Magdalena Adamowicz (okręg Gdańsk), Marek Belka (okręg Łódź), Robert Biedroń (okręg Warszawa I), Jerzy Buzek (okręg Katowice), Włodzimierz Cimoszewicz (okręg Warszawa I), Jarosław Kalinowski (okręg Warszawa II), Łukasz Kohut (okręg Katowice), Leszek Miller (okręg Poznań), Sylwia Spurek (okręg Poznań) i Róża Thun und Hohenstein (okręg Kraków) wpisali się na listę hańby, występując przeciwko obywatelom kraju, który reprezentują



w Parlamencie Europejskim. Cztery z wymienionych osób sprawowały funkcję Prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej, co służyło im jeszcze bardziej - podkreślili.

Przedstawiciele KSGiE NSZZ „Solidarność” wskazali, na jakie szkody narażeni zostaną Polacy, jeśli zapisy przyjętej rezolucji wejdą w życie.

- Zwracamy uwagę, że przyjęcie przez Parlament Europejski wspomnianej rezolucji to znaczący krok ku odebraniu Polsce należnych jej środków, co bezpośrednio uderzy we wszystkich obywateli naszego kraju. Wszyscy zostaniemy po-

zbawieni możliwości korzystania z unijnych dotacji. Stracą po prostu Polacy, a więc również wyborcy wymienionych polityków, o czym być może ci Państwo w swej zaciekleści nie pomyśleli - zauważyli. - Nasz najwyższy niesmak budzi również fakt, że przyłączenie się polskich europarlamentarzystów do nagonki na Polskę nastąpiło w sytuacji, gdy zagrożenie agresją ze strony Rosji dotarło w bezpośrednie sąsiedztwo naszego kraju. Takie postępowanie jest sprzeczne z polską racją stanu i dodatkowo osłabia pozycję Polski na arenie międzynarodowej - stwierdzili.

Na koniec zaapelowali, by pamiętać nazwiska europarlamentarzystów, którzy poparli rezolucję, i nie popierać ich w najbliższych wyborach.

- Nie rozumiemy postawy, w której politycy podejmują decyzje uderzające we współobywateli. Zwłaszcza, kiedy robią to poza granicami kraju. Niegdyś takie postępowanie określano mianem zdrady. Wzywamy wszystkich, by zapamiętali te nazwiska i by nigdy więcej nie oddawali już głosu na Magdalenę Adamowicz, Marka Belkę, Roberta Biedronia, Jerzego Buzka, Włodzimierza Cimoszewicza, Jarosława Kalinowskiego, Łukasza Kohuta, Leszka Millera, Sylwię Spurek i Różę Thun und Hohenstein. Grupa tych dziesięciorga osób właśnie udowodniła, że nie tylko potrafi świadomie działać przeciwko swojemu państwu, ale również wspierać pomysły Brukseli bezpośrednio uderzające w Polaków, w tym własnych wyborców - zakończyli.

Pod dokumentem widnieją podpisy przewodniczącego KSGiE Jarosława Grzesika oraz Krajowej Sekcji Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „Solidarność” Bogusława Hutka.

Marek Jurkowski

### ■ KSGiE Stanowisko związkowe

## Premier chce węgla z Australii. A co z polskim?

- **Apelujemy o porzucenie koncepcji dalszego uzależniania się od surowców energetycznych z importu i o zintensyfikowanie działań, które w kilkuletniej perspektywie czasowej umożliwią zwiększenie wolumenu wydobycia polskiego węgla**  
- **pisze Krajowy Sekretariat Górnictwa i Energetyki (KSGiE) NSZZ „Solidarność” w stanowisku będącym reakcją na słowa premiera Mateusza Morawieckiego, który wyraził wolę zastąpienia sprowadzanego do Polski węgla rosyjskiego węglem australijskim.**

- **POLSKA** natychmiast chce przestać (...) importu węgla rosyjskiego i o tym rozmawiałem (...) z premierem Australii, żeby także stamtąd transportować węgiel do Polski - ten, który jest potrzebny jeszcze do różnych celów, przede wszystkim do ciepłownictwa - oświadczył szef rządu podczas wspólnej konferencji prasowej z przebywającym wówczas w Polsce przewodniczącym Rady Europejskiej Charles'em Michelem.

Deklaracja polityka zaskoczyła środowisko górnicze, zwłaszcza tę jego część, która uważa, że w pierwszej kolejności należałoby teraz postawić na inwestycje dające możliwość zwiększenia eksploatacji węgla krajowego.

- Rada Krajowego Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność” ze zdumieniem przyjęła słowa premiera Mateusza Morawieckiego o rozpoczęciu rozmów z premierem Australii w sprawie zastąpienia importu węgla z Rosji importem węgla z Australii - czytamy w akapicie rozpoczynającym związkowe stanowisko. - W tej trudnej sytuacji, gdy coraz więcej państw próbuje odciążyć się od dostaw surowców energetycznych z Rosji i poszukuje rozwiązań alternatywnych, polski rząd w ogóle nie bierze pod uwagę możliwości, by import rosyjskiego węgla zastąpić surowcem własnym, wydobywanym w naszym kraju, tylko szuka kolejnego kierunku, skąd można

byłoby go sprowadzić. Nie próbuje się przedstawić strategii inwestycyjnej, która umożliwiłaby zwiększenie eksploatacji polskiego węgla, przez co niedobór surowca zostałby uzupełniony wydobyciem krajowym - wskazuje KSGiE.

Następnie wskazano, iż środowisko związkowe wielokrotnie przestrzegało przed zagrożeniami płynącymi z importu surowców bez względu na kierunek. Według strony społecznej obecna, trudna sytuacja stanowi niepowtarzalną szansę, by uczynić poważny krok w stronę całkowitego uniezależnienia się od węgla importowanego.

- Inwestycje w polskie górnictwo nie tylko rozwiązałyby problem braku

surowca w chwili obecnej, ale również zagwarantowały, iż w przyszłych sytuacjach kryzysowych produkcja energii dla polskiej gospodarki nie będzie zagrożona, ponieważ węgiel służący do jej produkcji jest surowcem rodzimym, którego nie musimy importować. Kontynuację polityki surowcowej opartej na imporcie oceniamy negatywnie, ponieważ w dłuższej perspektywie czasowej naraża ona importującego na straty wynikające z wahań cenowych, zaś w sytuacji krytycznej, gdy z jakiegokolwiek powodu pojawia się groźba fizycznego przerwania dostaw, całkowicie uzależnia nas od czynników zewnętrznych, na które nie mamy wpływu - uzasadniają autorzy dokumentu.

Stanowisko, pod którym podpisał się przewodniczący Sekretariatu Jarosław Grzesik, kończy cytowany już apel do rządu o działania, które „w kilkuletniej perspektywie czasowej” umożliwią wzrost wydobycia węgla z polskich złóż.

Marek Jurkowski



## WOJNA W UKRAINIE

# Stawka tej wojny jest wysoka

**DUŻO** wskazuje, że Świat, a bynajmniej Europa jaką znaliśmy przed 24 lutego odeszła raz na zawsze. Bolesnej zmiany doświadczyli już Ukraińcy. Resztę kontynentu też czekają zmiany, które mogą być bolesne. Pojawia się zmęczenie i myśl, że może są granice poświęcenia. Wtedy przypominajmy sobie, jaka jest stawka tej wojny.

TĄ STAWKĄ jest wybór między suwerennością, a zapędami dyktatora pragnącego przywrócić imperium, który nie waha się zabijać niewinnych, bezbronnych ludzi dla realizacji swoich chorych ambicji. Inwazja na Ukrainę staje się także swoistym referendum w sprawie przyszłości energetycznej kontynentu.

Trudno się nie zgodzić z opinią Jarosława Kaczyńskiego, który w wywiadzie dla niemieckiej gazety „Welt am Sonntag” mówi wprost: Niemcy, podobnie jak Francja, mają silną skłonność do Moskwy. Przez lata rząd niemiecki nie chciał widzieć, co robi Rosja pod przywództwem Putina.

Lista „wstydu”, czyli firm, które nie wycofały się z Rosji jest wciąż długa, a dominują na niej koncerny francuskie i niemieckie. O ile uzależnienie Francji od surowców rosyjskich jest niewielkie (stąd też trudno zrozumieć tę postawę), o tyle nasi zachodni sąsiedzi siedzą w kleszczach rosyjskiej zależności energetycznej. Niemcy - co mocno wybrzmiało z Berlina - nie zdecydują się na natychmiastowe embargo na ropę, gaz i węgiel z Rosji, ponieważ miałyby to „zbyt poważne konsekwencje gospodarcze i społeczne” (szerzej piszemy na ten temat na s. 14).

Za to niewyobrażalne konsekwencje ponosi już naród ukraiński.

„Dla całego świata, a zwłaszcza dla Niemiec, konsekwencja może być tylko jedna: ani jeden cent nie może już trafić do Rosji, to są krwawe pieniądze, za które morduje się ludzi. Embargo na gaz i ropę musi być wprowadzone natychmiast” - powiedział Witalij Kliczko, mer Kijowa nawiązując do makabrycznych obrazów z Buczy, które obieły świat po wyzwoleniu miasta. Przypomnijmy, już kilkaset ciał znaleziono w masowych grobach w podkijowskiej Buczy.

Polska jako pierwszy kraj europejski zapowiedziała całkowite



## ■ ŚLĄSKO-DĄBROWSKA „SOLIDARNOŚĆ”

### Dość bzdur. Niezbędna zmiana unijnej polityki energetycznej i zawieszenie opłat za emisję

Kraje, które przedkładają rosyjski gaz ponad życie dzieci z bombardowanych ukraińskich miast, nie mają żadnego mandatu do narzucania Polsce jakichkolwiek działań w zakresie kształtowania polityki energetycznej – czytamy w stanowisku Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”, skierowanym 17 marca do premiera Mateusza Morawieckiego. Związkowcy wezwali rząd do podjęcia działań na rzecz zawieszenia unijnego systemu handlu emisjami EU ETS.

**W STANOWISKU** członkowie Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” wskazali, że zawieszenie systemu EU ETS spowodowałoby natychmiastowy spadek cen energii w Polsce o kilkadziesiąt procent. Realizacja tego postulatu jest więc szczególnie ważna dla polskiej gospodarki w kontekście wojny na Ukrainie. – Ukraina potrzebuje pomocy dziś i będzie jej potrze-

bować również po wojnie. Efektywność tego wsparcia ze strony naszego kraju będzie zależeć od siły polskiej gospodarki – czytamy w dokumencie.

Przedstawiciele regionalnych władz związku wskazali, że kraje Unii Europejskiej, a szczególnie Polska stanęły w obliczu gigantycznego kryzysu gospodarczego. Wśród jego przyczyn wskazali m.in. napływ potencjalnie

nawet kilku milionów uchodźców do naszego kraju, pogłębienie kryzysu energetycznego, a także pozrywanie łańcuchów dostaw w wielu branżach. Członkowie ZR podkreślili, że pogarszająca się z dnia na dzień sytuacja wymaga niezwłocznych i radykalnych decyzji polskiego rządu.

Dokończenie na str. 12

odejście od rosyjskiego węgla. Premier Mateusz Morawiecki zapowiedział wprowadzenie zakazu dla importu importu rosyjskiego węgla w najbliższych dwóch-trzech miesiącach, a odejście od reszty surowców z końcem 2022 roku.

Z umiarkowanym zadowoleniem przyjęli to politycy opozycji, wytykając rządzącym zbyt duże uzależnienie się od rosyjskich surowców. Na czoło krytyki wysunął się Donald Tusk, szef Platformy Obywatelskiej domagając się bardziej radykalnych i zdecydowanych działań, zapominając, że to on w 2011 roku chciał oddać w ręce Rosjan gdański Lotos.

- Nie ma żadnej ideologicznej przesłanki, by mówić kategorycznie „nie” inwestorom z jakiegokolwiek kraju, także z Rosji. Nasi sąsiedzi są również od tego, abyśmy robili z nimi wspólne interesy – mówił wtedy ówczesny premier.

Zapowiedź odejścia od rosyjskiego węgla może cieszyć, co nie

zmienia faktu, iż rząd nie ma jasnego planu, jak operację tę przeprowadzić. Z jednej strony słyszymy, że węgiel rosyjski zastąpi surowiec np. australijski, co przy ograniczonych zdolnościach przeładunkowych polskich portów, budzi poważne wątpliwości. Z drugiej strony, minister klimatu Anna Moskwa zapowiada odejście od węgla do 2040 roku, co wydaje się fantasmagorią, zważywszy, że nawet Frans Timmermans znany „miłośnik węgla” uznał, że w obliczu wojny w Ukrainie należy dziś inaczej spojrzeć na ten surowiec.

Jak zatem będzie wyglądała operacja odejścia od rosyjskiego węgla, w obliczu dalszego braku perspektyw dla polskiego węgla? Bóg jeden raczy wiedzieć. Miejmy nadzieję, że refleksja nadejdzie szybko, bo inaczej skutki wojennej pożogi odczuwać będziemy w Polsce przez długie lata.

Jakub Michalski

Chrystus Zmartwychwstał,  
**Alleluja!**



Obfitych łask i błogosławieństw  
od Chrystusa Zmartwychwstałego  
oraz pełnych pokoju  
Świąt Wielkanocnych  
życzy

 **WĘGLOKOKS**

# W tej chwili własny węgiel to nasz gigantyczny atut

**- KRAJE** planujące spalanie węgla jako alternatywy dla rosyjskiego gazu mogą to robić zgodnie z celami klimatycznymi Unii Europejskiej - powiedział odpowiedzialny za unijny Zielony Ład i pakiet „Fit for 55” wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej (KE) Frans Timmermans w audycji wyemitowanej przez BBC Radio 4 Today. - Wszystko się zmieniło. (...) Historia zatoczyła koło i musimy się z tą historyczną zmianą pogodzić - dodał. Po tym zaskakującym oświadczeniu niektórzy zaczęli mówić o radykalnym zwrocie w polityce Brukseli oraz olbrzymiej szansie dla Polski. Czy tak jest w istocie? Pytamy szefa górnictwa „Solidarności” Bogusława Hutka.

**Solidarność Górnictwa: - Jak należy traktować wypowiedź wiceszefa KE Fransa Timmermansa? Jako zapowiedź korekty polityki unijnej wobec eksploatacji i wykorzystywania paliw kopalnych? A może to tylko kolejna „zasłona dymna”, retoryka przyjęta na czas wojny, by zbyt nie odstawać od większości przywódców europejskich?**

Bogusław Hutka, przewodniczący Krajowej Sekcji Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „Solidarność”: - Podchodziłbym do tego bardzo ostrożnie, zwłaszcza na naszym, polskim „podwórku”, bo po wypowiedzi Fransa Timmerman-

sa już pojawiły się pomysły, żeby zawartej rok temu i umożliwiającej uporządkowaną transformację górnictwa umowy społecznej jednak nie notyfikować, tylko zawalczyć o coś więcej. Moje zdanie jest takie - proces notyfikacyjny umowy w Komisji Europejskiej bezwzględnie należy popierać, bo to nasza jedyna gwarancja na piśmie, że górnictwo w Polsce będzie funkcjonowało przynajmniej do roku 2049. Wszystko pozostałe, włącznie z deklaracją pana Timmermansa, to słowa. Jutro pan komisarz może stwierdzić, że tych słów nie pamięta albo co innego miał na myśli. Oprócz słów Fransa Timmermansa nie mamy żadnych innych sygnałów, by ktoś

w Brukseli chciał do węgla wrócić. Na „krajowym rynku wypowiedzi” mamy za to coś równie zaskakującego - słowa prezesa PGE Polskiej Grupy Energetycznej SA Wojciecha Dąbrowskiego, który jeszcze kilkanaście miesięcy temu blokował odbiór zakontraktowanego węgla z kopalń Polskiej Grupy Górniczej SA przez państwowe elektrownie, a dzisiaj twierdzi, że „węgiel nie może stanowić tabu, gdy Europa próbuje uniezależnić się od rosyjskiego gazu”. Wszyscy nagle wyszli z antywęglowej „mgły pocovidowej” i zaczęli mówić rozsądnie, tylko czy na długo? Skoro prezes Dąbrowski stał się taki „powęglowy”, to mógłby się wreszcie rozliczyć z Polską Grupą Górniczą, wypłacając jej

należne odszkodowania za nieodebrany węgiel. Przy okazji powinien uczciwie przyznać, że jest współodpowiedzialny za niedobór około 6-7 milionów ton węgla na rynku, jak i za to, że PGG obniżyła wydobycie z 30 do 23 mln t rocznie, bo rok czy półtora roku temu elektrownie PGE węgla z PGG nie odbierały, przez co kopalnie musiały zmniejszyć wolumen wydobycia i dzisiaj pracują na „zwolnionych obrotach”.

**- Wracając do tematu - czyli powinniśmy polegać na tym, co już ustalone i zapisane, nie odnosząc się przy tym do rozmaitych wypowiedzi, nawet jeśli są one dla węgla pozornie korzystne? Dobrze rozumiem**

**ten wcześniejszy fragment wypowiedzi?**

- Dokładnie tak. Należy obserwować, co się dzieje, ale polegać na tym, co naprawdę mamy, a nie na tym, co ktoś powiedział. Bo z jednej strony mamy dziś głosy, że węgiel miałby być „paliwem przejściowym”, tylko w jakim sensie? Tego już nikt dokładnie nie wyjaśnia. Z kolei tak zwani ekolodzy podnieśli raban, iż obecna sytuacja powinna nas skłonić do jeszcze szybszego odchodzenia od węgla. Na poziomie wypowiedzianych słów mamy zatem całkowity rozstrzał, dwie skrajności. Jednocześnie nie zapadają żadne decyzje. A mnie interesują decyzje, bo to one zmie-



*Alleluja!*



*Niech Zmartwychwstanie Pańskie,  
które niesie odrodzenie duchowe,  
napętni wszystkich spokojem i wiarą,  
da siłę w pokonywaniu trudności  
i pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość.*

**Rada Nadzorcza,  
Zarząd i Pracownicy  
CZW „Węglozbyt” S.A.**





nią rzeczywistość. Póki co, trwa wojna w Ukrainie, która - miejmy nadzieję - jak najszybciej się skończy. Zobaczymy, co wszystkie te osoby będą mówiły na temat węgla po wojnie. Mamy umowę społeczną na piśmie - wynegocjowaną w trudnych okolicznościach, podpisaną przez przedstawicieli rządu i związków zawodowych - i jej się trzymamy, bo to jest konkret.

**- Co musiałyby się stać, byśmy mogli uznać, że Unia rzeczywiście doszła do wniosku, iż uzależnienie kontynentu od dostaw gazu z tak niepewnego kierunku, jak Rosja, było działaniem samobójczym i dała „zielone światło” na stały udział węgla w „mikrosach energetycznych” państw członkowskich?**

- Dla mnie takim „papierkiem lakmusowym” z pewnością byłaby decyzja Brukseli o odejściu od systemu handlu emisjami EU ETS, a przynajmniej o jego zawieszeniu. Również takim krokiem byłoby zdjęcie „kagańca” z banków, aby te mogły długoterminowo inwestować w rozwój kopalń czy innowacyjnych technologii węglowych. Wkurza mnie to, że dziś pan premier mówi o węgla australijskim, który ma wypełnić lukę po węgla rosyjskim, a nikt nie zwraca się do polskich spółek węglowych z zapytaniem, w jakiej perspektywie mogłyby zwiększyć wydobycie surowca, tak by w przyszłości w ogóle nie być zależnym od dostawców z zewnątrz. Mamy przecież odpowiednie potencjały. Jest złożo „Za Rowem Bełckim”, są koncepcje „głębokiego »Ziemowita«”, „głębokiego

»Piasta«”, są pokłady do uzyskania w KWK „Ruda” czy KWK „ROW”. Uruchomienie eksploatacji tych złóż zajęłoby pewnie 7 czy 8 lat, ale zagwarantowałyby nam dostęp do własnego surowca energetycznego na długie dziesięciolecia. Tylko to powinno być rozpatrywane kompleksowo. Musimy wiedzieć, co dalej z elektrowniami węglowymi, na jakich zasadach będzie tworzona Narodowa Agencja Bezpieczeństwa Energetycznego, jak ma wyglądać rozwój poszczególnych elektrowni, w jakim kierunku to ma iść. I o tym powinien myśleć rząd - powinien wspierać rozwój własnych przedsiębiorstw z danej branży, zwłaszcza branży gwarantującej bezpieczeństwo energetyczne państwu, a nie chwalić się nowymi kierunkami importu.

**- W obecnej sytuacji górnicza „Solidarność” może odczuwać satysfakcję, bo to związkowcy z „Solidarności” od dawna przestrzegali przed konsekwencjami uzależnienia się od zewnętrznych dostawców surowców energetycznych.**

- Trudno odczuwać jakąkolwiek satysfakcję w sytuacji, gdy za naszą wschodnią granicą rosyjska armia dokonuje ludobójstwa na narodzie ukraińskim. Ale faktem jest, że to „Solidarność” od lat głośno mówiła, by nie rezygnować z własnych surowców energetycznych, bo w sytuacji kry-

tycznej mogą nam się one przydać, zaś w sytuacji skrajnie krytycznej - wręcz uratować gospodarkę. Ja rozumiem, że jest opcja importu gazu skroplonego czy rurociąg Baltic Pipe, dzięki któremu energetycznie uniezależnimy się od agresywnego sąsiada, ale to wciąż są surowce importowane. Dzisiaj cały świat ma problem z Rosją i się od niej odcina, ale nikt przecież nie może wykluczyć wariantu, w którym niepokoje społeczne czy działania wojenne dotkną inne państwa, z których lub przez które mamy teraz importować gaz. I co? Wtedy sytuacja się powtórzy? W panice będziemy „uciekać” z importem do innych rejonów świata? Energetyka atomowa wydaje się „czysta”, jednak też wymaga importu surowców. Poza tym rodzi inne zagrożenia. Popatrzmy, co się dzieje w Ukrainie. Taka elektrownia jest swoistą „bombą atomową bez zapalnika”, do tego wystawioną na atak ze strony wroga, który w łatwy sposób może w nią uderzyć i doprowadzić do skażenia oraz katastrofy ekologicznej na nieznaną w Polsce skalę. Trzeba o tym pomyśleć wcześniej. Stawianie na odnawialne źródła energii sprawę nie rozwiązuje, bo też nas uzależni, tyle że technologicznie - od producentów urządzeń, które produkują energię z wiatru czy światła słonecznego, a tak się składa, że producenci ci również pochodzą spoza Polski. Dzisiaj jest najważniejszy moment, by przemysłem politykę energetyczną w wymiarze

krajowym i europejskim. Uważam, że każdy kraj powinien realizować własną politykę energetyczną, opierając ją w możliwie dużym stopniu na własnych surowcach. I każdy kraj powinien mieć prawo do inwestycji w takie źródła energii, jakie uzna za słuszne. „Polityka klimatyczna” Unii Europejskiej nie powinna pełnić roli nadrzędnej. Dzisiaj rozwój nowoczesnych rozwiązań technologicznych opartych na węglu jest zablokowany. Oczywiście w Europie, bo takie kraje, jak Japonia czy Australia, nie widzą w wykorzystywaniu węgla niczego złego. Pora, by się zreflektować i postawić na duże inwestycje w obszarze węgla, bo mamy go u siebie, a to - we współczesnym, nieobliczalnym świecie - jest gigantycznym atutem. Tylko trzeba umieć go wykorzystać. Po przyjęciu przez parlament ustawy ustanawiającej system publicznego wsparcia dla górnictwa węgla kamiennego sytuacja spółek węglowych się ustabilizowała. Jeśli wcześniej, również wskutek pewnych zaniedbań, istniało ryzyko utraty płynności finansowej przez niektóre z nich, dzisiaj to zagrożenie, również dzięki zaangażowaniu wicepremiera Jacka Sasina, zostało zażegnane. Jest więc najlepszy moment, by zrobić kolejny krok do przodu i rozpocząć inwestycje w rozwój polskiego węgla.

**- Dziękujemy za rozmowę.**

*rozmawiał: Marek Jurkowski*



Zdrowych, pełnych spokoju i nadziei Świąt Wielkanocnych,  
wiosennego optymizmu, wiary w lepsze jutro, wielu ciepłych  
i radosnych chwil z Najbliższymi życzą

Zarząd i Rada Nadzorcza  
Jastrzębskiej Spółki Węglowej S.A.

## UMOWA SPOŁECZNA

# Program będzie wymagać wielu zmian!

**UMOWA** społeczna dotycząca transformacji górnictwa może wymagać gruntownej weryfikacji. Wojna na Ukrainie zmieniła całkowicie realia gospodarcze i geopolityczne – ocenili uczestnicy spotkania górniczych związków zawodowych z przedstawicielami rządu, które odbyło się 18 marca w Katowicach.

**PO ZAKOŃCZENIU** rozmów w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim Dominik Kolorz, szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności podkreślił, że sytuacja wewnętrzna wokół polskiego górnictwa uległa całkowitej zmianie. – Węgiel jako element bezpieczeństwa surowcowego i energetycznego kraju w Unii Europejskiej nie powinien zostać tak drastycznie odrzucony, jak to miało miejsce jeszcze pół roku, rok temu – powiedział przewodniczący.

Dominik Kolorz podkreślił, że w przyszłości program transformacji górnictwa będzie prawdopodobnie wymagać wielu zmian. – Sytuacja jest tak dynamiczna, że korekcie może ulec wszystko – dodał.

Stronę rządową w rozmowach reprezentowali m.in. wicepremier i szef aktywów państwowych Jacek Sasin oraz jego zastępca odpowiedzialny za górnictwo Piotr Pyzik. Wiceminister Pyzik ocenił po spotkaniu, że polityka klimatyczno-energetyczna Unii Europejskiej powinna ulec zmianie w konsekwencji wojny na Ukrainie. – Jest to oczekiwany sygnał (ze strony UE – przyp. red.), ale póki co on nie nadchodzi. W związku z tym państwo polskie pracuje nad takim sygnałem w drugą stronę – powiedział Piotr Pyzik. – Jesteśmy lojalnym członkiem Unii europejskiej, ale to nie znaczy, że na wszystkie projekty wychodzące z UE patrzemy bezkrytycznie, bo odpowia-



damy za bezpieczeństwo nie tylko energetyczne wszystkich obywateli naszego kraju – dodał wiceminister.

Podczas spotkania w Katowicach został również podpisany aneks do umowy społecznej w sprawie transformacji górnictwa. Dotyczy on przede wszystkim korekty kosztów wynagrodzeń w sektorze wydobywczym w związku ze znaczącym wzrostem inflacji. – W umowie społecznej mieliśmy zapisane wskaźniki, które, generalnie rzecz biorąc, powodowałyby bardzo głęboki spadek płacy realnej. Dzisiaj tak to uregulowaliśmy, że przynajmniej

ten spadek nie nastąpi – powiedział Dominik Kolorz.

Strony omówiły także wniosek notyfikacyjny dotyczący programu transformacji górnictwa, który będzie przedmiotem negocjacji pomiędzy rządem i Komisją Europejską. Treść wniosku została przekazana stronie społecznej do przeanalizowania na początku marca. Komisja Europejska w procesie notyfikacji musi wyrazić zgodę na pomoc publiczną, która jest jednym z elementów programu transformacji sektora wydobywczego.

## KSGiE Stanowisko związkowe

### Przywrócić resort energii, usprawnić nadzór nad sektorem!

RADA Krajowego Sekretariatu Górnictwa i Energetyki (KSGiE) NSZZ „Solidarność” opowiedziała się za ponownym powołaniem Ministerstwa Energii, które przejęłoby nadzór nad całokształtem działań państwa w obszarze transformacji polskiej energetyki, polskiego górnictwa węgla kamiennego i górnictwa węgla brunatnego. 28 lutego przyjęto specjalne stanowisko w tej sprawie.

**Członkowie** Rady KSGiE podkreślili, że transformacja energetyczna będzie miała wpływ na całą polską gospodarkę, co ma szczególne znaczenie w kontekście obecnej sytuacji geopolitycznej.

– Zwracamy uwagę, iż (...) to od kondycji sektora paliwowo-energetycznego w coraz większym stopniu zależeć będzie nie tylko dobrobyt materialny, ale również utrzymanie suwerenności naszego państwa. Tym bardziej uzasadnionym jest powierzenie tego obszaru kompetencyjnego ministrowi konstytucyjnemu, nie zaś pełnomocnikom rządu w randze wiceministrów, jak ma to miejsce obecnie – stwierdzili związkowcy.

Ponadto wnieśli, by osoba pełniąca funkcję szefa reaktywowanego resortu energii – „z racji konieczności sprawnego przeprowadzenia procesu legislacyjnego i notyfikacyjnego aktów prawnych umożliwiających transformację” – posiadała umocowanie w strukturze administracyjnej rządu jako wiceprezes Rady Ministrów.

O komentarz poprosiliśmy przewodniczącego KSGiE NSZZ „Solidarność” Jarosława Grzesika.

– W ostatnich latach zarówno górnictwo, jak i energetyka pozbawione były efektywnego nadzoru na poziomie politycznym, bo te kompetencje nadzorcze przypisano kilku różnym ośrodkom władzy. Chodzi nam o to, by w przededniu największych zmian, jakie czekają obydwie – powiązane zresztą ze sobą – branże, przywrócić resort energii z ministrem w randze wicepremiera, który miałby „pod sobą” cały sektor paliwowo-energetyczny. Dzięki temu państwo mogłoby zarządzać procesem transformacji o wiele sprawniej, zwłaszcza w sytuacjach kryzysowych. Pamiętajmy, że transformacja, zgodnie z wynegocjowaną i podpisaną przez związki zawodowe i rząd umową, została rozłożona na długie lata – ma potrwać do 2049 roku. Przez ten czas z pewnością pojawią się trudności, które dzisiaj trudno nawet przewidzieć. Nie wolno dopuścić do pozostawienia kwestii zaopatrzenia kraju w energię jakimkolwiek przypadkowi. Stąd nasz postulat – podsumował związkowiec.

Marek Jurkowski



POLSKA GRUPA  
GÓRNICZA

*Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych wszystkim Pracownikom Polskiej Grupy Górniczej, Ich Rodzinom oraz firmom współpracującym z nami składamy życzenia zdrowia, pogody ducha, wiary, nadziei, wiosennego nastroju oraz serdecznych spotkań w gronie rodziny i przyjaciół.*

Zarząd i Rada Nadzorcza  
Polskiej Grupy Górniczej S.A.





## RYNEK ENERGII Koniec importu węgla z Rosji!

## Polska data przykład

**PREMIER** Mateusz Morawiecki zapowiedział odejście od importu węgla rosyjskiego do Polski najpóźniej w maju tego roku. Zastąpienie tego importu węglem z polskich kopalń na razie będzie trudne.

**PO NAPAŚCI** Rosji na Ukrainę Unia Europejska i wiele innych państw wprowadziły sankcje na Rosję. Sankcje są jednak wybiórcze i Rosja nadal eksportuje ropę, gaz ziemny i węgiel kamienny do państw UE, w tym także do Polski.

Polska namawia do tego, aby UE wprowadziła zakaz importu tych surowców z Rosji. Żeby taki zakaz wprowadzić musi być zgoda wszystkich państw Unii, a takiej zgody nie ma. Takie kraje jak Węgry, Niemcy i Holandia nadal chcą kupować rosyjskie surowce. Dlatego polski rząd w tej sytuacji zdecydował się na wprowadzenie jednostronnych sankcji na Rosję.

### Blokada importu węgla

Rząd 29 marca 2022 r. przyjął zapisy blokujące na poziomie krajowym import węgla z Rosji.

Polska w 2021 r. sprowadziła z Rosji ok. 9-10 mln ton węgla kamiennego. Jak informuje organizacja Forum Energii, aż 60 proc. węgla z Rosji trafia do gospodarstw domowych. Kolejne 15 proc. dostarczane jest do małych ciepłowni – głównie we wschodniej Polsce a 22 proc. kupują koksownie.

Węgiel z Rosji nie jest spalany natomiast w elektrowniach i dużych elektrociepłowniach.

Zdaniem Forum Energii eliminacja rosyjskiego węgla z Polski, przy odpowiednim przygotowaniu nie powinna zagrozić bezpieczeństwu dostaw ciepła, a tym bardziej energii elektrycznej.

Można założyć, że większość gospodarstw domowych posiada



zapasy węgla. Ciepłownie mają ustawowy obowiązek utrzymywania zapasów na co najmniej 30 dni. Temperatury są łagodne, za chwilę koniec sezonu grzewczego.

Więszym wyzwaniem będzie zapewnienie stabilnych dostaw ciepła i energii elektrycznej przyszłej zimy.

Padają propozycje, aby węgiel z Rosji zastąpić importem, np. z Kolumbii i Australii. Sam Mateusz Morawiecki mówił, że rozmawiał z premierem Australii o tym, żeby zwiększyć dostawy węgla do Polski. Teoretycznie węgiel z Australii czy innych kierunków można kupić, jest jednak pytanie o cenę węgla oraz zdolności przeładunkowe polskich portów.

### Zwiększyć własne wydobycie

Oczywistą receptą na wstrzymanie importu węgla z Rosji może być zwiększenie wydobycia krajowego. Polskie spółki takiego zwiększenia nie wykluczają, ale przyznają, że nie będzie ono bardzo duże.

Tomasz Rogala, prezes Polskiej Grupy Górniczej (PGG) w wywiadzie dla Radia Piekary przypomniał, że w zlikwidowanych kopalniach wydobycia już nie będzie, natomiast odtworzenie mocy produkcyjnych wobec trwającego ciągle procesu ich ograniczania, to kwestia miesięcy i lat. W wielu miejscach jest to też niemożliwe, ze względu na dotychczasowe działania w tendencji spadkowej.

- Jeżeli chodzi o samo zwiększenie wydobycia, jest to możliwe w zakresie 1-1,5 mln ton rocznie, przy bardzo dużej ilości środków i starań, które są podjęte. Natomiast jeżeli chodzi o wzrost o kilka mln ton, to to jest, jeżeli nie niemożliwe, bardzo trudne. Zamykanie jest stosunkowo proste, ale odtwarzanie tych możliwości jest już bardzo trudne, czasochłonne i przez to kosztowne - zaznaczył Tomasz Rogala, cytowany przez PAP.

Tomasz Rogala przyznał, że część potencjalnie zwiększonego zapotrzebowania będzie realizowana importem. Przypomniał, że roczny import węgla ze wschodu wynosił ostatnio ok. 9 mln ton.

- Bardzo trudno sobie wyobrazić, aby w ciągu dwóch lat wszystkie krajowe spółki węglowe pokryły taką różnicę - uznał Tomasz Rogala.

W 2022 r. Polska Grupa Górnicza zamierza wyprodukować ponad 23 mln ton węgla, a zatem tyle, ile w roku ubiegłym.

Natomiast kopalnia Bogdanka w 2021 r. zrealizowała plan produkcyjny na poziomie 9,9 mln ton oraz plan sprzedażowy na poziomie 10 mln ton. Jeszcze niedawno Bogdanka informowała, że planuje wydobycie węgla w 2022 r. na poziomie 9,5 mln ton. W obecnej sytuacji te plany mogą ulec zwiększeniu.

Z kolei Tauron Wytwarzanie w 2021 r. wydobyl 5,1 mln ton i na rok 2022 planuje podobne wydobycie.

### Nie tylko węgiel; także gaz i ropa

Mateusz Morawiecki zapewnił, że rząd dołoży wszelkich starań, by do końca tego roku odejść także od importu rosyjskiej ropy. W podobnym terminie zakończą się dostawy gazu z Rosji.

Od 2015 do 2021 roku udział rosyjskiej ropy w imporcie do Polski spadł o 25 proc.

- Jak patrzymy na porównanie z lat 2010-2014, to około 90 proc. ropy zużywanej na polskim rynku to ropa rosyjska. Od roku 2015-16 rozpoczął się proces dywersyfikacji i proces derusyfikacji tego ważnego surowca – podkreślił Mateusz Morawiecki.

Spadek zanotowaliśmy również w zakresie importu gazu ziemnego. Jeszcze w 2015 roku import tego surowca stanowił 72 proc., w 2021 roku – 57 proc. Już od przyszłego roku zupełnie odejdziemy od importu rosyjskiego gazu. Jest to możliwe dzięki realizacji konsekwentnego planu uniezależnienia się. To inwestycje w zakresie infra-

struktury gazowej m.in. gazoport w Świnoujściu czy Baltic Pipe.

### Unijny podatek od rosyjskich surowców

Polska zaapelowała także do Komisji Europejskiej o wprowadzenie podatku od rosyjskich węglowodorów. Szeef polskiego rządu wyraźnie zaznaczył:

- Nie może być powtórki z tamtej niedobrej polityki, która nie tylko uzależniła od Rosji, ale także dawała środki na to, żeby Putin i Rosja mogli budować swój arsenał wojenny i zaatakować sąsiadów - mówi Mateusz Morawiecki.

Podatek ma na celu wyrównanie zasad na jednolitym rynku europejskim. Umożliwi obronę przed nieuczciwą konkurencją. Premier apelował także do wszystkich krajów członkowskich Unii Europejskiej do przygotowania planów odejścia od rosyjskich dostaw.

- Przekonujemy nie od kilku tygodni, nie od kilku miesięcy, ale od kilku lat, żeby zabrać Putinowi narzędzia szantażu z jego arsenału. Dziś to narzędzie szantażu przekształciło się także w narzędzie wojny. Dlatego wzywamy wszystkich w Europie, aby poszli w nasze ślady – zwrócił uwagę szef polskiego rządu.

### Polityka energetyczna Polski

29 marca 2022 r. rząd przyjął założenia do aktualizacji Polityki Energetycznej Polski do 2040 r. Rząd dodał nowy, zasadniczy filar jakim jest suwerenność. Najważniejsze zmiany to m.in. zwiększenie dywersyfikacji technologicznej i rozbudowa mocy opartych o źródła krajowe i dalszy rozwój odnawialnych źródeł energii. Ważnym celem jest także poprawa efektywności energetycznej i dalsza dywersyfikacja dostaw i zapewnienie alternatyw dla węglowodorów. Taj jak już zapowiadano wcześniej, rząd planuje budowę elektrowni jądrowych oraz rozwój sieci energetycznych i magazynowanie energii.

Igor D. Stanisławski



*Z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych  
życzymy Państwu dni wypełnionych nadzieją  
budzącej się do życia wiosny.*

*Niech Zmartwychwstanie Pańskie,  
które niesie odrodzenie duchowe napelni Was  
spokojem, wiarą i miłością,  
da siłę pokonywania wszelkich trudności i nadzieję,  
by z ufnością patrzeć w przyszłość.*

życzą

Zarząd Haldex S.A. wraz Pracownikami





## POMAGAMY UKRAINIE

# Górnicza solidarność z Ukrainą

**PŁYNIE** związkowa pomoc humanitarna dla Ukraińców poszkodowanych w wyniku rosyjskiej agresji i toczących się działań wojennych. Z Katowic do Ukrainy wyjechały transporty pomocowe ze zgromadzonymi przez Region Śląsko-Dąbrowski NSZZ „Solidarność” środkami opatrunkowymi, medykamentami i artykułami higienicznymi. Własne zbiórki przeprowadziły organizacje zrzeszające pracowników kopalń: Zakładowa Organizacja Koordynacyjna (ZOK) NSZZ „Solidarność” Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA (JSW), ZOK NSZZ „Solidarność” Polskiej Grupy Górniczej SA (PGG) i Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” Lubelskiego Węgla (LW) „Bogdanka” SA.

- **ROZMAWIALIŚMY** z Ukraińcami, czego potrzebują w pierwszej kolejności i na tej podstawie zrobiliśmy zakupy. To są środki opatrunkowe, opatrunki, plastry, środki przeciwbólowe, przeciwzapalne, a także pieluchy dla dzieci, pieluchy dla dorosłych, pieluchy tetrowe, podpaski, chusteczki nawilżające, chustki higieniczne - wyliczał Wojciech Witomski, szef biura administracyjnego śląsko-dąbrowskiej „Solidarność”, przed odjazdem pierwszego transportu na granicę. - Była też mowa o śpiworach i kocach termicznych, ale w sklepie usłyszeliśmy, że zostały wykupione. Wzięliśmy ostatnie 10 sztuk koców termicznych. Mam nadzieję, że w następnych transportach uda nam się przesłać ich więcej - podkreślał.

Ponadto kierownictwo śląsko-dąbrowskiej „Solidarność” podjęło decyzję o przeznaczeniu 100 tysięcy złotych na pomoc dla ofiar obecnej wojny.

7 marca do Ukrainy wyjechał kolejny transport, tym razem przygotowany we współpracy z rybnickim Wojewódzkim Szpitalem Specjalistycznym nr 3. Leki, środki opatrunkowe oraz inne artykuły pierwszej potrzeby mają trafić do szpitala w Iwano-Frankowsku.

Zbiórka środków opatrunkowych i leków nadal trwa. Apel o przyłączenie się do akcji wraz

z listą produktów potrzebnych ukraińskim służbom medycznym za pośrednictwem biur terenowych „Solidarność” przekazano organizacjom zakładowym Związku.

## Nikogo nie trzeba było namawiać

NSZZ „Solidarność” LW „Bogdanka” SA gromadzi niezbędne artykuły dla ukraińskich uchodźców od 1 marca. Przy realizacji tego szczytnego zadania współpracuje z pracodawcą.

- Pracownicy chętnie przynoszą rzeczy, które mogą się przydać ludziom uciekającym przed wojną. Nikogo do tego nie trzeba było namawiać - twierdzi Antoni Pasieczny, szef zakładowej „Solidarność” w podlubelskiej kopalni. - Nasze działania koordynujemy z działaniami podejmowanymi przez spółkę węglową. We wszystkich polach wystawiono kontenery z przeznaczeniem na pomoc materialną i my te rzeczy, które otrzymujemy od naszych członków, również do tych kontenerów odsyłamy. Chodzi o sprawne przeprowadzenie akcji. Spółka ma o wiele lepsze możliwości logistyczne. Nie ma sensu tego dublować i robić dokładnie tego samego, ale osobno. Większość zgromadzonych rzeczy i tak trafia potem do Chełma, gdzie jest



punkt zbiorczy, choć nie tylko, bo część darów przekazaliśmy do położonego nieopodal ośrodka LW „Bogdanka” SA, w którym schronienie znalazło niemal 40 osób z Ukrainy - zaznacza.

## Szerzej zakrojone działania

ZOK NSZZ „Solidarność” JSW SA przekazała na pomoc Ukrainie kwotę 20 tys. zł.

W cechowniach wszystkich kopalń należących do JSW stanęły skrzynie z przeznaczeniem na pomoc rzeczową dla uchodźców.

- Społeczność górnicza wielokrotnie pokazywała już swoją solidarność. Teraz Ukraina potrzebuje naszego wsparcia bardziej niż kiedykolwiek. W obliczu wojny na Ukrainie i tragedii ukraińskich obywateli organizujemy zbiórki najpotrzebniejszych rzeczy, które zostaną rozdysponowane w ścisłej współpracy ze Sztabem Kryzysowym w Jastrzębiu-Zdroju oraz Urzędem Wojewódzkim w Katowicach. Mamy nadzieję, że tym gestem choć odrobinę pomożemy naszym sąsiadom z Ukrainy w tym

trudnym dla nich czasie - czytamy na eksponowanym w zakładach JSW plakacie informacyjnym.

Dalej umieszczono wykaz zgromadzonych artykułów. To: koce zwykłe i termiczne, śpiwory, podkładki pod materac do spania z wodoodpornej folii aluminiowej, materace, płyny do kąpeli, płyny pod prysznic, mydło, dezodoranty, pasta do zębów, szczoteczki do zębów, grzebienie, podpaski, pieluchy dla dorosłych, ręczniki (w tym z mikrofibry), mleko modyfikowane, kaszki i zupki w sło-

Niech istota Świąt Wielkanocnych

napelni Państwa siłą, optymizmem, pogodą ducha,

a każdy dzień

niechaj będzie dowodem ludzkiej życzliwości.







iczkach, butelki na mleko, kubki, chusteczki nawilżane, pieluchy jednorazowe, płyny do kąpieli oraz sudocrem lub inne środki do pielęgnacji skóry.

Niektóre komisje zakładowe na tym nie poprzestają i planują szerszej zakrojone działania.

- Chcemy zabezpieczyć miejsce dla około 20 ludzi, którzy mogliby u nas przeczekać ten trudny czas - informuje przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” KWK „Knurów-Szczygłowice” Ruch „Knurów” Krzysztof Leśniowski. - Zagwarantowanie im bezpieczeństwa oraz możliwości w miarę normalnego funkcjonowania jest wyzwaniem o wiele większym niż pojedyncze gesty dobroczynne i wymagającym myślenia na kilka czy nawet kilkanaście miesięcy do przodu. Z takim założeniem podchodzimy do sprawy i mamy nadzieję, że przy odpowiednim przygotowaniu wszystko się uda - podsumowuje.

Po zakończeniu rozmowy dodaje, że właśnie sfinansował i skompletował 10 plecaków zawierających wyposażenie żołnierskie, w tym „duże otwieracze do konserw”, które wkrótce powędrują na ukraiński front, gdzie będą wydatnym wsparciem dla Ukraińców walczących dziś w obronie swojego kraju i całej Europy.

### Pomoc dla najbardziej bezbronnych

Związkowcy z organizacji tworzących ZOK NSZZ „Solidarność” PGG SA zebrali dary, głównie środki higieny osobistej, które potem osobiście zawieźli na przejście graniczne w Krościenku. Pomoc dostarczona przez trzyosobową delegację - Krzysztofa Urbana, Tomasza Dziwaka (obydwaj KWK „Mysłowice-Wesoła”) i Andrzeja Moryła (KWK „Wieczorek”) - trafiła do Chyrowa.

- To przygraniczna miejscowość po stronie ukraińskiej, gdzie znajduje się liceum z internatem, w którym

matki z dziećmi oczekują na możliwość przekroczenia granicy. Postanowiliśmy wesprzeć ten właśnie ośrodek, bo do tego momentu był on takiej pomocy pozbawiony, poza tym służył głównie kobietom i dzieciom, a więc osobom najbardziej bezbronnym - wyjaśnia Krzysztof Urban.

W PGG pracodawca umożliwił pracownikom złożenie deklaracji zgody na jednorazowe lub comiesięczne potrącenie z wynagrodzenia wskazanej kwoty, która będzie przeznaczona na pomoc uchodźcom.

Marek Jurkowski



*Zdrowych, pogodnych, pełnych nadziei i miłości Świąt Wielkanocnych  
oraz wiary w lepsze dziś i piękniejsze jutro*



KWK KNURÓW Na pomoc Ukrainie

# Misja humanitarna

**DWOCH** Piotrów, Piotr Ryba i Piotr Lewczuk, członkowie knurowskiej Solidarności, w sobotę 26 marca, w miesiąc po rozpoczętej przez Rosję agresji, udali się na Ukrainę z pomocą humanitarną. Solidarność z Knuruwa użyczyła im związkowego busa. Wsparcia przy zakupie paliwa udzieliło Stowarzyszenie Wspieramy. Dary przekazali zwykli mieszkańcy Polski.

**SWOJĄ** podróż zaczęli od wizyty w Zgierzu. Tam zabrali drugi samochód, który załadowany do granic ładowności miał trafić do strażaków z Charkowa, miasta w którym obecnie bardzo jest potrzebny jakikolwiek sprzęt transportowy! Rosjanie niszczą je bowiem systematycznie, a strażacy mają pełne ręce roboty. Do tego załadowali do pełna dary dla mieszkańców Lwowa, do samochodu służbowego knurowskiej Solidarności.

Po dziewięciu godzinach od wyruszenia o północy z Knuruwa, byli już na granicy Korczowa z dwoma autami. Tam dołączyli do ogromnej rzeszy pojazdów czekających na przejazd z pomocą humanitarną. Istna „Autostrada Życia”.

Na granicy mimo wojny i faktu, że większość tirów i aut zawiera pomoc humanitarną dla walczącej Ukrainy, przeprawa odbywa się swoim tempem. Pojazdy przyjeżdżają z całej prawie Europy. Obok knurowian stali Estończycy, Niemcy, Włosi, Słowacy, a nawet pracownicy Watykanu. Kolejka spora i mimo ich skutecznych prób przebicia się na jej przód, przekazanie starej Mazdy strażakom i tak przetrwała polska, i ukraińska służba celna. Na miejscu spotykają kolegów z Solidarności z Pniówki, którzy też przyjechali tu jako wolontariusze. Dopiero co w środę, byli

razem w Warszawie na proteście pod ambasadą niemiecką. Sześć godzin i nasza dwójka przekracza jednak granicę.

Tam przy samych rogatkach ukraińskiego przejścia Krakowiec Młyny, zastaje przejściowy obóz dla uciekających kobiet i dzieci. W namiotach ogrzewanych kozą śpią ci, którzy mają problemy z dokumentami. Mimo, że nie mogą wyjechać do Polski, cieszą się, że uszli z życiem. Relacje uciekinierów oraz autentyczne zdjęcia wzruszają. Wojna pokazuje swoje pierwsze ofiary.

Na przejściu pojawiają się dwaj strażacy z Charkowa, Roman i Dmytro. Widok Mazdy cieszy ich. Będą tym wozic pomoc dla potrzebujących. Ich własne auta zniszczył rosyjski ostrzał miasta. Oni też pokazują Piotrom autentyczne zdjęcia z ostrzału i zniszczeń miasta. Zdjęcia zabitych znajomych. Ale i zdjęcia zabitych w potyczkach Rosjan. Wojna to piekło!

Dwu samochodowy konwój rusza do Lwowa. Większość zostawia dary po przekroczeniu granicy, ale oni mają dostarczyć je tym razem do Lwowa. Po drodze mijają posterunki kontrolne, fortyfikacje i żołnierzy ukraińskich wypatrujących sabotażystów i Rosjan. Lwów wita ich ostrzałem rakietowym z Białorusi. Rakiety Rosjan niszczą stację przeładunku paliwa. Miasto spowi-

ja dym z ogromnego pożaru, trwa alarm przeciwlotniczy. Wkrótce ma zapasć godzina policyjna. Dary jednak muszą dotrzeć.

Auto z darami dla Charkowa przejmują strażacy. Reszta trafia do prywatnego składu społeczników z Lwowa. Tam oprócz wojska działają zwykli mieszkańcy. Ukraina się broni!

Dwóch Piotrów wypełnia powołane im zadanie, ale nie spoczywa na laurach. Jadą bowiem busem związkowym z dziewięcioma miejscami, a siedem jest teraz pustych. Piotr Lewczuk, który od początku konfliktu jest tam już trzeci raz, kieruje pojazd na dworzec kolejowy w Lwowie. Doświadczenie podpowiada mu, że można jeszcze zabrać jakąś rodzinę tam czekającą do Polski. Nie myli się. Pracujący tam wolontariusze czerwonego krzyża od razu przyprowadzają dwie rodziny. Tylko, że jest ich trzynastu. Trzech mężczyzn uspokaja Polaków i przypomina, że oni nie mogą opuścić ojczyzny. Ale chcą by ich żony, córki i synowie znaleźli bezpieczne miejsce. Bus przeładowany do dwunastu pasażerów rusza więc spod dworca i udaje się do Medyki. Wolontariusze mają stały podgląd sytuacji i wiedzą, gdzie jest najmniejsza kolejka, więc tam kierują ten transport.

Tym razem tylko trzy godziny na przejściu. Nikt nie pyta, dlacze-



go jedzie ich aż dwunastu. Dwie ukraińskie rodziny zostają bezpiecznie dowiozione do dworca kolejowego w Przemyślu i przekazane wolontariuszom którzy pokierują ich dalej. To już 24 godzina, odkąd wyruszyli z Knuruwa. Czas wracać do domu, jeszcze tylko trzy godziny, 1400 kilometrów przejechanych i czas szykować następny wyjazd.

Tak wygląda jedna z wielu akcji, jakie w ostatnim czasie zorganizowali członkowie wielu komisji Solidarności w Polsce. Napaś Rosjan obudziła w nas to, co najlepsze. W końcu w akcjach pomocowych jesteśmy najlepsi. Pierwsi do walki, ale i pierwsi do pomocy. Za to dziś szanują nas Ukraińcy.

Knurowska „S” oprócz takiej akcji, organizuje w swoim budynku w Libiążu miejsce dla uchodźców. Na dziś, schronienie tam, znalazło

16 kobiet i dzieci. Przyszykowane są kolejne miejsca. W biurze związku trwa ciągła zbiórka darów, na kopalni zorganizowali akcję oddawania przynależnego uprawnionym mleka dla potrzebujących. Członkowie biura kupują też z własnych pieniędzy sprzęt dla walczących z rosyjskim najeźdźcą Ukraińców.

Jak twierdzi Piotr Ryba, oni dziś walczą za nas. Zrobmy więc wszystko, by im się udało i by on, jak i wielu innych, nie musiało żegnać swoich rodzin, tak jak żegnali na dworcu w Lwowie ojcowie, i dośroli bracia tych dwóch rodzin, które zabrali do Polski. Oby Ukraina wygrała tę wojnę.

Solidarność nosi się w sercu, nie tylko na koszuli. Tak było i tak musi być!

PRYBA

*Z okazji nadchodzących Świąt Wielkiej Nocy, życzymy Państwu aby tegoroczne Święta obchodzone po raz kolejny w niezmiernie trudnym dla Europy i świata czasie napełniły nas optymizmem budzącej się do życia wiosny oraz siłą i nadzieją płynącą z faktu Zmartwychwstania Pańskiego; pogody w sercu, smacznego Święconego, Świąt spędzonych w gronie najbliższych osób – Wesolego Alleluja!*

Zarząd oraz Pracownicy GRUPA KOK®

Wielkanoc 2022 r.



# Wysokie ceny surowców - czy nie za wysokie?

**ROSNAĆ** ceny węgla koksującego od kilku ostatnich kwartałów mogą napawać Jastrzębską Spółkę Węglową optymizmem (...), jednak powyżej pewnego poziomu odbiorcy końcowi stali, do produkcji której używany jest koks, mogą nie być w stanie kupować dalej takich ilości stali, jakie zakładali - piszą związkowcy z Zakładowej Organizacji Koordynacyjnej (ZOK) NSZZ „Solidarność” Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA (JSW) i zastanawiają się, jakie kroki należałoby dziś podjąć, by firma jak najlepiej wykorzystała sytuację na rynku. Polecamy lekturę tekstu publicystycznego.

Rosnące ceny węgla koksującego od kilku ostatnich kwartałów mogą napawać Jastrzębską Spółkę Węglową optymizmem. Pamiętamy jeszcze początek roku 2021, kiedy to ceny węgla ledwo przekraczały 100 dolarów za tonę. Nawet tuż przed agresją Rosji na Ukrainę sięgały „tylko” ponad 400 dolarów. „Tylko”, bo w ciągu ostatnich tygodni dotarły do poziomu 660 dolarów za tonę, rekordowego, jakiego nie znały dotąd prowadzone od 20 lat indeksy cen węgla koksującego.

Wydawać by się mogło, że jako branża powinniśmy być z tego tytułu wyłącznie zadowoleni. Wszak taki poziom cen gwarantuje JSW bardzo dobre wyniki finansowe, a dobre wyniki mogą umożliwić realizację niezbędnych robót przygotowawczych oraz zakup nowych urządzeń i maszyn, zaś przez to - odbudowę nowych frontów produkcyjnych i zwiększenie produkcji.

Ostatnie dwa lata, trudne warunki i ograniczenia spowodowane pandemią koronawirusa, przełożyły się na spadek wydobycia w naszych kopalniach. Rok temu ogłoszono plan zamknięcia ostatnich czeskich kopalń. W takiej perspektywie Jastrzębska Spółka Węglowa byłaby jedynym producentem węgla koksującego w Europie. Ale dynamiczny wzrost cen surowca na świecie spowodował, iż Czesi postanowili nie rezygnować z eksploatacji węgla kamiennego i wydłużyli żywotność swoich zakładów górniczych. Możliwe, że Komisja Europejska też spojrzy na górnictwo węglowe z zupełnie innej perspektywy i zweryfikuje swoją dotychczasową politykę. Jest też możliwe, że zmieni terminy zamykania elektrowni jądrowych, traktowania gazu jako paliwa przejściowego i - co dla Polski najważniejsze - zweryfikuje plany co do konieczności zamykania kopalń węgla energetycznego.

Wróćmy jednak do węgla koksującego. Wysokie ceny głównego surowca wydobywanego przez kopalnie JSW mogą cieszyć, jednak powyżej pewnego poziomu odbiorcy końcowi stali, do produkcji której używany jest koks, mogą nie być w stanie kupować dalej takich ilości stali, jakie zakładali. Branża, w których używana jest stal, nie będą w stanie przełożyć oczekiwanych podwyżek cen na klienta końcowego. Finalnie branża budowlana może nie być w stanie sprzedać tylu mieszkań, ile zakładała, a branża samochodowa może nie być w stanie sprzedać zakładanej wcześniej liczby wyprodukowanych samochodów. Stąd bardzo istotne jest, abyśmy prowadzili długoterminową politykę wobec naszych klientów i brali pod uwagę te zagrożenia. Już dziś według części klientów cena węgla koksującego jest tak wysoka, że stal z niego produkowana jest jak złoto.

Zwróćmy przy tym uwagę, że Unia Europejska już dziś jest mało przyjaznym miejscem dla przemysłu. Podatek od emisji dwutlenku węgla nałożony na branżę energochłonne skutecznie obniżył konkurencyjność dużej części kontynentu. Stanowi to zagrożenie, bo powoduje ryzyko przenoszenia się przemysłu ciężkiego poza Europę i dezindustrializację UE. Kolejnym ciosem dla przemysłu są wysokie ceny gazu i energii elektrycznej. Pamiętajmy, że tania energia jest istotna nie tylko dla przemysłu hutniczego, produkcji szkła, cementu, ale także dla całego przemysłu chemicznego,

petrochemicznego czy produkcji nawozów. To czynnik, który decyduje o tym, czy fabryki pozostaną w Europie, czy też przeniosą się do Stanów Zjednoczonych lub Azji. Dlatego ważne jest, byśmy jako JSW utrzymywali relacje z klientami spoza Europy - taka dywersyfikacja rynków przyniesie firmie większą stabilność w świecie narażonym na wahania, cykle i ryzyko czasowego zamykania przemysłu w różnych częściach świata, czego doświadczyliśmy podczas ostatniej pandemii. Eksport koksu do Chin czy Indii pozwolił nam utrzymać przerób węgla w koksowniach, kiedy europejscy klienci zamknęli działalność, bo stanęły fabryki produkujące samochody i inne towary ze stali.

Musimy być świadomi, iż konflikt na Ukrainie wywołuje ogromne zakłócenia na rynku surowców. Nakładane na Rosję embargo, ograniczenia w eksporcie rosyjskiego węgla do Europy i ukraińskiej rudy żelaza to kłopoty dla europejskiego hutnictwa. Brak możliwości transportu produktów przez Morze Czarne, zablokowane porty, brak możliwości rozliczania transakcji po odcięciu rosyjskich banków od systemu płatności międzynarodowych SWIFT, to dodatkowe wyzwania dla branży hutniczej, któremu trzeba będzie sprostać.

W tej chwili europejskie huty muszą pilnie szukać nowych dostawców. Zgłaszają się również do JSW, ale odpowiedź na ich potrzeby nie jest możliwa w krótkim czasie. Przygotowanie produkcji, czy jej zwiększenie o 2-3 miliony ton rocznie, wymaga czasu - nawet kilku lat.

Poważnym zagrożeniem dla realizacji planów rozwoju spółek z branży wydobywczej, w tym Jastrzębskiej Spółki Węglowej, są też nowe oczekiwania banków i akcjonariuszy odnoszące się do środowiska, oczekiwań społecznych i zarządzania korporacyjnego. To zestaw reguł nazywanych w świecie finansów „ESG” (environmental, social, governance).

Powiedzmy to wreszcie wprost: oczekiwania, by świat inwestował w odnawialne źródła energii, pojazdy o napędzie elektrycznym, a jednocześnie ograniczał inwestycje w kopalnie czy górnictwo są sprzeczne ze sobą! Mamy potężny rozdźwięk pomiędzy postulatami świata finansów, a gospodarką realną, która wymagać będzie coraz więcej surowców. Ich pozyskiwanie z recyklingu jest przecież ograniczone, a te niezbędne do rozwoju energii odnawialnej trzeba będzie po prostu wydobyć. Przykłady? Nie jest możliwa budowa farm wiatrowych na lądzie i morzu bez naszego węgla koksującego. Za instalowanie turbin wiatrowych na stalowych masztach o wysokości powyżej 200 metrów nad lustrem wody oraz posadowienie fundamentów tych wież na dnie mórz, w tym na Bałtyku, wymaga milionów ton stali - stali, do produkcji której niezbędny jest koks i węgiel koksujący.

Mamy nadzieję, że nastąpi nowe podejście do reguł ESG. Mamy nadzieję, że świat finansów zrozumie, iż nie może oczekiwać historycznych zmian w ewolucji nowych źródeł energii, nowych magazynów energii, nowych elektrycznych pojazdów, jeśli nadal będzie chciał ograniczać finansowanie nowych projektów surowcowych. Wysokie ceny surowców szybko przekładają się na wysokie ceny półproduktów, stali, baterii do samochodów czy kabli miedzianych. Na końcu tego łańcucha są kon-

sumenci, każdy z nas płacący potem olbrzymie rachunki za prąd, gaz, mieszkanie itd.

Banki finansujące Jastrzębską Spółkę Węglową też muszą zmienić podejście i wziąć pod uwagę nadzwyczajne czynniki wpływające obecnie na gospodarkę. Nie mogą oczekiwać, by JSW sponała kredyty i - tym samym - była odcięta od nowych źródeł finansowania inwestycji. Dodatkowym negatywnym czynnikiem zarówno dla nas - osób indywidualnych, jak i naszej firmy, są rosnące odsetki od kredytów, jakie zaciągnęliśmy. Rosną stopy procentowe i będziemy coraz więcej wydawać na obsługę kredytów. Dla firmy ważne jest, by mogła dziś odbudować fundusz stabilizacyjny, który pozwolił jej przetrwać trudne „pandemiczne” lata. Trzeba go znów zasilić kilkoma miliardami złotych, które stanowiąc będą „poduszkę finansową” gwarantującą stabilność podczas kolejnej dekonjunkury.

Reasumując, skoro świat i Europa będą po-

trzebowały surowca z JSW, Zarząd Spółki musi twardo negocjować z bankami, rozwijać inwestycje, by systematycznie zwiększać wydobycie i prowadzić mądrą politykę handlową z kontrahentami.

W tym wszystkim nie powinno się jednak zapominać o priorytetach, tymi zaś są bezpieczeństwo pracowników, a także troska o środowisko naturalne. Inwestycje w bezpieczeństwo pracy górników, środki ochrony, nowe urządzenia poprawiające bezpieczeństwo, w świetle rosnących zagrożeń naturalnych, to konieczność. Również działania ograniczające emisję metanu do atmosfery powinny być dalej prowadzone, tak by Jastrzębska Spółka Węglowa zmierzła ku samowystarczalności energetycznej. Ponadto takie kroki pozwolą zademonstrować naszym akcjonariuszom i bankom, które nas finansują, iż w rozsądny sposób podchodzimy do dbałości o środowisko.

Nikt nie powinien mieć wątpliwości co do tego, że bez koksu i węgla koksującego jeszcze przez długie lata produkcja stali nie będzie możliwa. Aktualnie kilka koncernów hutniczych, przy wykorzystaniu ogromnych grantów europejskich, prowadzi prace nad możliwością wykorzystania wodoru w procesach wielkopięcowej produkcji stali, ale koszt wytworzenia takiej stali przewyższa kilkukrotnie koszt wytworzenia stali przy użyciu koksu. Czysta pragmatyka i racjonalność kosztowa sprawia, że w dającej się przewidzieć przyszłości węgiel koksujący i koks wciąż będą podstawowym surowcem światowego hutnictwa. Należy zatem inwestować w pracowników JSW, nowe maszyny i sprzęt, poprawiać jakość i stabilność parametrów węgla, by być rzetelnym, długoterminowym partnerem dla hut w Europie i na świecie. To się z pewnością opłaci.

ZOK NSZZ „Solidarność” JSW SA



*Z okazji nadchodzącej Wielkiejnocy pragniemy życzyć Państwu, aby wiosenna atmosfera, wiara i miłość nie opuszczały Was przez cały rok,*

*Zdrowych, pogodnych Świąt Wielkanocnych, pełnych wiary, nadziei i miłości, niech wzajemna pomoc, życzliwość i ciepłe słowo będą wyrazem wsparcia i wspólnoty.*

*Radosnego, wiosennego nastroju, serdecznych spotkań w gronie rodziny i wśród przyjaciół oraz wesołego Alleluja.*

*Życzą*

*Zarząd, Rada Nadzorcza i Pracownicy*



## WYBORY DO RADY NADZORCZEJ I ZARZĄDU JSW

# Stawiamy na przewidywalnych i rzetelnych

Na początek może warto zapytać, jak ZOK NSZZ „Solidarność” JSW SA ocenia dotychczasowych przedstawicieli pracowników w ścisłym kierownictwie Spółki oraz w organie nadzorującym?

Z obecnymi czterema przedstawicielami pracowników w Radzie Nadzorczej i wybranym członkiem Zarządu sporo udało nam się osiągnąć. Już nie chcę wracać do spraw płacowych, bo w kwestii poprawy poziomu wynagrodzeń pracowników jako reprezentatywne organizacje związkowe JSW SA zawsze mieliśmy z tamtej strony ogromne wsparcie. Ale tych osiągnięć jest znacznie więcej. Dzięki dużemu zaangażowaniu członka Zarządu z wyboru załogi ruszył Pracowniczy Program Emerytalny, o wiele korzystniejszy od Pracowniczych Planów Kapitałowych. Przypomnę, że w tym drugim przypadku pracownik odprawia część swojego wynagrodzenia, by zbudować swój przyszły kapitał emerytalny, podczas gdy PPE umożliwia budowanie tego kapitału bez konieczności uszczuplania własnych zarobków. Uczestnicy PPE gromadzą pieniądze na prywatnych kontach, co chroni zgromadzone środki przed ewentualnym przywłaszczeniem przez państwo. Przypomnijmy, że kilka lat temu, za poprzednich rządów, miał już miejsce „skok na kasę z OFE”. Tutaj nie jest to możliwe. Idźmy dalej. Wspólnym wysiłkiem wprowadziliśmy karty elektroniczne umożliwiające realizację posiłków regeneracyjnych. Takiego rozwiązania domagali się pracownicy i myśmy to wraz z osobami reprezentującymi pracowników we władzach Spółki - po uprzednim



zasięgnięciu opinii w Ministerstwie Finansów i w Izbie Skarbowej - doprowadzili do końca. Dziś każdy pracownik JSW może realizować posiłek profilaktyczny w całym kraju za pomocą karty przypominającej kartę bankową. Wymieniam realizowane pomysły, bowiem człowiek się szybko przyzwyczaja i część z nas może już nie pamiętać, że tych rzeczy po prostu nie było. Reasumując, działalność obecnych reprezentantów załogi w Radzie Nadzorczej i Zarządzie oceniam pozytywnie.

**Mówimy o sukcesach, tymczasem w oczach opinii publicznej, również tej górniczej, ostatnie lata kojarzyć się będą również ze sporymi zawirowaniami.**

Zapewne tak - i to zarówno kadrowymi, jak i rynkowymi. Ostatniej kadencji Rady Nadzorczej oraz członka Zarządu z wyboru załogi towarzyszyły znaczące wahania sytuacji JSW - momentami były to znaczące „wzloty”, nie brakowało też jednak „dołków”. Tę zmienność powodowały przede wszystkim mało stabilne ceny węgla na rynku wewnętrznym i zewnętrznym. Jeszcze na początku 2021 roku za tonę węgla koksowego płacono

**O EFEKTACH** pracy Rady Nadzorczej Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA (JSW) i Artura Wojtkowa, członka Zarządu z wyboru załogi, w dobiegającej końca kadencji, nadchodzących wyborach, które odbędą się najprawdopodobniej 28 kwietnia i sytuacji, w jakiej dziś znajduje się JSW, rozmawiamy z przewodniczącym Zakładowej Organizacji Koordynacyjnej (ZOK) NSZZ „Solidarność” JSW SA Stawomirem Kozłowskim.

no nieco ponad 110 dolarów. Wtedy ponosiliśmy wymierne straty, bo w wielu kopalniach koszt wydobycia surowca był wyższy od przychodów ze sprzedaży. Jednak w drugim półroczu 2021 roku wszystko się zmieniło - ceny węgla gwałtownie wzrosły. Jednocześnie, po sporych zawirowaniach, zmienił się Zarząd JSW. Osoby ze starego kierownictwa przecenili swoje zdolności, nie potrafiły zarządzać tak dużą spółką węglową, a do tego próbowały wdrażać rzeczy, które szkodziły pracownikom oraz całej firmie. Potrzebna była zmiana. I ona nastąpiła we wspomnianym przeze mnie momencie. Obecny Zarząd za wszelką cenę próbuje ustabilizować sytuację Jastrzębskiej Spółki Węglowej, chce zapewnić stabilizację w obszarze produkcji. Obecna sytuacja na rynku daje JSW możliwość nadrobienia zaniebanań spowodowanych przez amatorów. Priorytetem powinna być odbudowa „poduszki finansowej”, a więc funduszu stabilizacyjnego „na czarną godzinę”, który powstał kilka lat temu i pomógł Spółce przetrwać pandemię koronawirusa. Niezależnie należy też wyposażać kopalnie w dobry sprzęt, tak by nie było to kolejne „łatanie dziur” i zadbać o finansowe potrzeby pracowników. Uważam, że obecny Zarząd jest w stanie tę szansę wykorzystać i że zrealizuje to, co jest do zrealizowania.

**Wróćmy do wyborów. Kogo zamierzają w nich poprzeć reprezentatywne organiza-**

**cje związkowe JSW SA, w tym NSZZ „Solidarność”?**

Będziemy wspierać osoby sprawdzone. Poprzemy tych, którzy - w naszej opinii - dają gwarancję przewidywalności, rzetelności i stabilizacji. Przewidywalność w działaniu członków Rady Nadzorczej oraz członka Zarządu z wyboru załogi to cecha zawsze pożądana, ale dziś ma wręcz kolosalne znaczenie, bo skuteczne wykorzystanie obecnych uwarunkowań rynkowych z korzyścią dla Spółki zależeć będzie przede wszystkim od rozsądnych decyzji podejmowanych w gremiach kierowniczych. Osoby, które poprzemy, będą posiadały wysokie kwalifikacje i będą osobami „staąd”, z naszych kopalń, tutaj mieszkającymi, a nie kolejnymi politycznymi „spadochroniarzami” czy innymi karierowiczami. Poprzemy kandydatów, których ludzie znają, których spotykają w swoich zakładach górniczych na co dzień. Niestety, już zaczynają się ujawniać ci, którzy z „bujania w obłokach” najwyraźniej uczynili swoją profesję. Obudzili się z jakiegoś snu zimowego i pod hasłami, że są najlepsi, najuczciwsi, że chcą wielkich zmian, próbując mydląc oczy załogę. W każdej kampanii wyborczej postępują tak samo, obiecują „złote góry” i rzeczy, których nikt nigdy nie będzie w stanie zrealizować. Taka jest ich wiarygodność. Zawsze będę podkreślał, że jest coś takiego, jak odpowiedzialność za słowo kierowane do pracowników. Jeśli coś mówię, muszę mieć pomysł, jak to potem

wprowadzić w życie. Czasami trzeba też mieć odwagę, by mówić o rzeczach trudnych. Najważniejsze, żeby nie być oderwanym od rzeczywistości. Dlatego przestrzegalbym załogę przed ludźmi uprawiającymi propagandę mówiącą o tym, że wszyscy będziemy zawsze piękni i młodzi. Wystarczy ich spytać, jak chcą realizować to czy tamto. Wtedy najczęściej następuje cisza. Na koniec jeszcze raz powtórzę - stawiamy na stabilizację, przewidywalność i rzetelność. Takimi cechami będą się wyróżniać popierani przez nas kandydaci.

**Jakieś nazwiska?**

Nazwisk nie chciałbym w tej chwili wymieniać. Powiem tylko tyle, że nasi kandydaci będą reprezentować cztery kopalnie - „Borynia-Zofiówka”, „Budryk”, „Knurów-Szczygłowice” i „Pniówek”. O szczegółach poinformujemy w biuletynie informacyjnym reprezentatywnych organizacji związkowych JSW SA, który trafi do rąk pracowników z chwilą formalnego zgłoszenia osób ubiegających się o członkostwo w Radzie Nadzorczej i Zarządzie. Będzie to zapewne gdzieś koło 12 kwietnia. Już dziś zachęcam pracowników JSW do składania podpisów pod wskazanymi przez nas kandydaturami. To ważne, byśmy przez kolejne lata mieli odpowiedzialnych przedstawicieli w Radzie Nadzorczej i Zarządzie. Zyskają na tym pracownicy, zyska też cała Spółka.

Rozmawiał: Marek Jurkowski

## Dość bzdur. Niezbędna zmiana unijnej polityki energetycznej i zawieszenie opłat za emisję

Dokończenie ze str. 3

– Jednym z najważniejszych, a jednocześnie najbardziej oczywistych kierunków działań powinna być głęboka rewizja unijnej polityki klimatyczno-energetycznej, a w szczególności natychmiastowe zawieszenie systemu opłat za emisję CO<sub>2</sub> EU ETS – napisano w wystąpieniu skierowanym do premiera Morawieckiego.

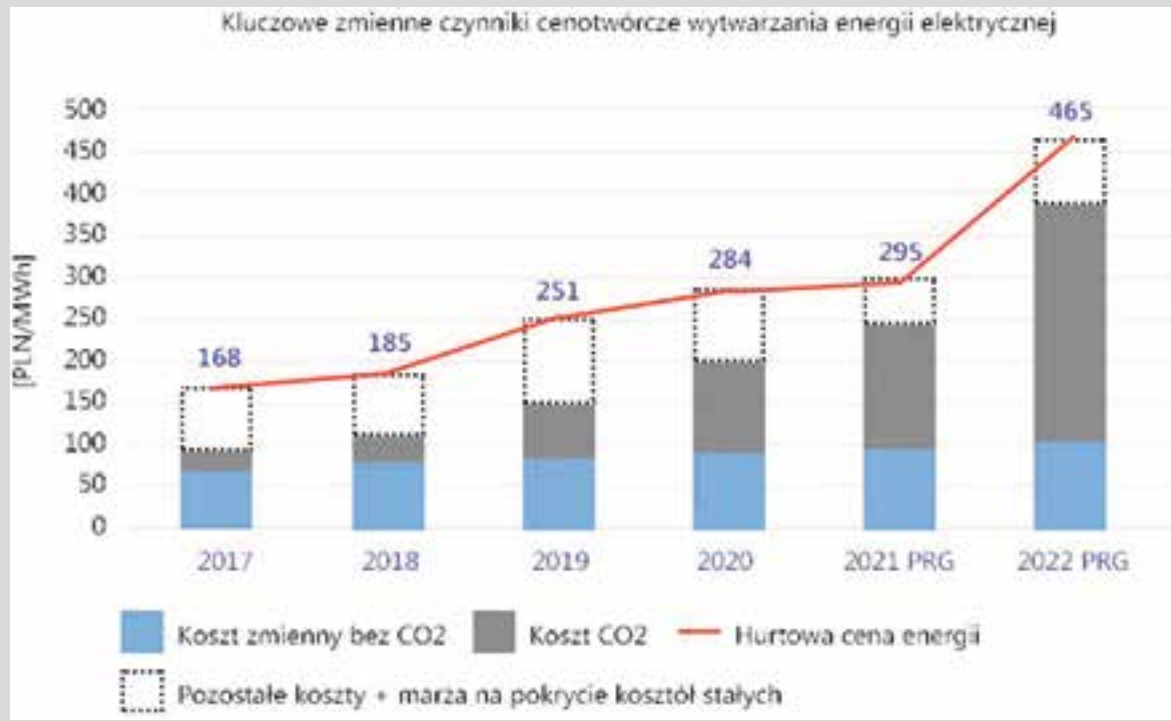
Związkowcy wezwali szefa rządu do podjęcia wszelkich możliwych działań na rzecz realizacji tego postulatu. Włącznie ze stosowaniem instrumentu weta podczas szczytów Rady Europejskiej.

Członkowie Zarządu Regionu zaznaczyli również, że w kontekście wojny trwającej tuż za granicami Polski oraz bezpośredniego zagrożenia bezpieczeństwa naszego kraju priorytety unijnej polityki klimatyczno-energetycznej powinny ulec głębokiej rewizji. – W tak dramatycznym czasie naprawdę ostatnią rzeczą, którą powinniśmy się przejmować, jest „Europejski Zielony Ład” i inne ide-

ologiczne fantazje brukselskich urzędników. Dziś musimy jasno powiedzieć: dość tych bzdur! – wskazano w stanowisku.

W ocenie regionalnych władz związku wojna na Ukrainie pokazała również, jak wielkim atutem jest posiadanie własnych surowców energetycznych. Z kolei dalsze funkcjonowanie systemu EU ETS oraz kontynuowanie unijnej polityki klimatyczno-energetycznej w obecnym kształcie oznacza dobrowolną rezygnację z polskiego węgla, a tym samym z bezpieczeństwa energetycznego naszego kraju. – Obrona polskiego węgla, energetyki konwencjonalnej jest dzisiaj polską racją stanu. Szczególnie w kontekście absolutnego braku tzw. „europejskiej solidarności” wobec propozycji embarga na rosyjskie surowce energetyczne. Skandaliczne zachowanie Niemiec, Holandii, Węgier, czy innych państw członkowskich UE w tej kwestii, jasno wskazuje, że Polska powinna w sprawie polityki klimatyczno-energetycznej iść własną drogą – czytamy w stanowisku.

Ik/Zródło: solidarnosckatowice.pl







## Kolejnych 50 lat życia...

Trzy pytania do Waldemera Sopaty, przewodniczącego ZOK NSZZ „Solidarność” Tauron Wydobycie SA

**Przed nami kolejnych 5 lat, by „Grzegorz” powstał i uzyskał pełną operacyjność.**

– Ale inwestycja już ruszyła, zapadły wiążące decyzje. Jest wola polityczna, aby szyb został zbudowany. Zaangażowano olbrzymi kapitał. Kiedy rozpocznie się mrożenie górotworu trudno będzie projekt przerwać, bo wówczas straty ekonomiczne byłyby niepowetowane. Szyb powstanie, a górnicy uzyskają pewność zatrudnienia na kolejne lata.

**Gdyby „Grzegorz” nie powstał, to co? Koniec górnictwa w Jaworznie w ciągu kilku, kilkunastu lat?**

– Najprawdopodobniej. My już teraz mamy w kopalni fronty robót oddalone o kilka kilometrów. To oznacza, że górnik musi po zjeździe przebyć długą drogę, aby dotrzeć do swego miejsca pracy w ścianie czy przodku. W ostatnich latach na 6 taśmociągów do jazdy ludzi w całym polskim górnictwie, 5 zostało zainstalowanych w ZG „Sobieski” Gdyby nie to, pracownicy musieliby pokonywać odległość przykładowo jak z Ciężkowic do Śródmieścia na piechotę, choć w nieporównywalnie gorszych warunkach pod ziemią. I to każdorazowo przed rozpoczęciem pracy i po jej skończeniu.

Pytanie, o ile dalej można sięgnąć w ten sposób bez narażania bezpieczeństwa górników? Jak daleko można sięgnąć, by było to jeszcze ekonomicznie uzasadnione? Przecież to są dziesiątki kilometrów sieci transportowych, instalacji elektrycznych, odwadniających oraz wentylujących wyrobiska. Rzeczywiście bez budowy szybu „Grzegorz” los naszej kopalni byłby przesądzony.

**Nowy szyb daje kolejnych 50 lat życia jaworznińskiej kopalni?**

– Tak wynika z szacunków, chociaż jest to kwestią intensywności eksploatacji złoża. Najważniejsze, iż wydobycie przebiegać będzie blisko szybu. To przyniesie zdecydowaną poprawę komfortu pracy dla górników. Niewątpliwie będzie miało także wpływ na wydajność pracy oraz wyniki ekonomiczne zakładu górniczego. Również dzięki temu będziemy mogli zapewnić nieprzerwane dostawy paliwa do nowo powstającego bloku 910 MW.

Na marginesie zdradzę, że ZG „Sobieski” od 1998 roku dał 50 mln ton węgla handlowego. Proszę sobie wyobrazić ile setek kilometrów chodników trzeba było przejechać, ile ścian wybrać, żeby uzyskać taki wynik.

jm Źródło: tysol.pl

## TAURON WYDOBYCIE SA

# Prawdziwy przełom. Szyb „Grzegorz” jednak powstanie

**KIEDY** w maju ubiegłego roku koncern Tauron ogłosił wstrzymanie budowy kluczowego dla przyszłości spółki Tauron Wydobycie i ZG „Sobieski” szybu „Grzegorz”, w środowisku górnictwa panowało dość powszechne przekonanie, iż jest to krok ku całkowitej rezygnacji z projektu. Sam koncern mówił o „zamrożeniu” inwestycji, ale deklarację tę uznawano za czysty „wybieg dyplomatyczny”. Powrotu do prac, bez względu na okoliczności, domagała się natomiast Zakładowa Organizacja Koordynacyjna (ZOK) NSZZ „Solidarność” Tauron Wydobycie SA. Dziś już wiemy, że budowa „Grzegorza” zostanie dokończona.

- **URUCHOMILIŚMY** w styczniu prace przygotowawcze do wznowienia głębienia szybu „Grzegorz”. Wznowiony został ruch górniczych wyciągów szybowych – stwierdził kilka dni temu Marcin Mieszczak, prezes Przedsiębiorstwa Budowy Szybów, głównego wykonawcy. - Na teren budowy szybu sukcesywnie dostarczamy materiały i konstrukcje technologiczne, które pozwolą wydrążyć szyb do docelowej głębokości, a - tym samym - osiągnąć cele stawiane przez Tauron Wydobycie - dodał.

Jego słowa znalazły potwierdzenie w wypowiedzi prezesa Tauron Wydobycie SA.

- Budowa nowego szybu oraz uruchomienie eksploatacji w części złoża „Dąb” w oparciu o jego infrastrukturę ma między innymi umożliwić zachowanie stabilnej produkcji węgla dla energetyki w horyzoncie czasowym określonym przez Ministerstwo Aktywów Państwowych - powiedział Polskiej Agencji Prasowej Jacek Pytel. - Prowadzimy na rzecz budowy szybu „Grzegorz” równoległe prace w podziemnej części ZG „Sobieski” (...). Z istniejących dołowych wyrobisk kopalni drążone są wyrobiska na poziomie 540 metrów, stanowiące w przyszłości główny poziom wydobywczy. W specjalnym reżimie technologicznym pokonana została już m.in. skomplikowana strefa uskokowa - wyjaśnił.

Wiadomo, że na terenie inwestycji wykonano do tej pory infrastrukturę powierzchniową, niezbędną do głę-

bienia szybu i wydrążono ponad 80 m w obudowie ostatecznej. Utrzymywany jest płaszcz mrozeniowy, zabezpieczający drążenie szybu. Teren budowy pozostaje w gotowości do kontynuowania głębienia.

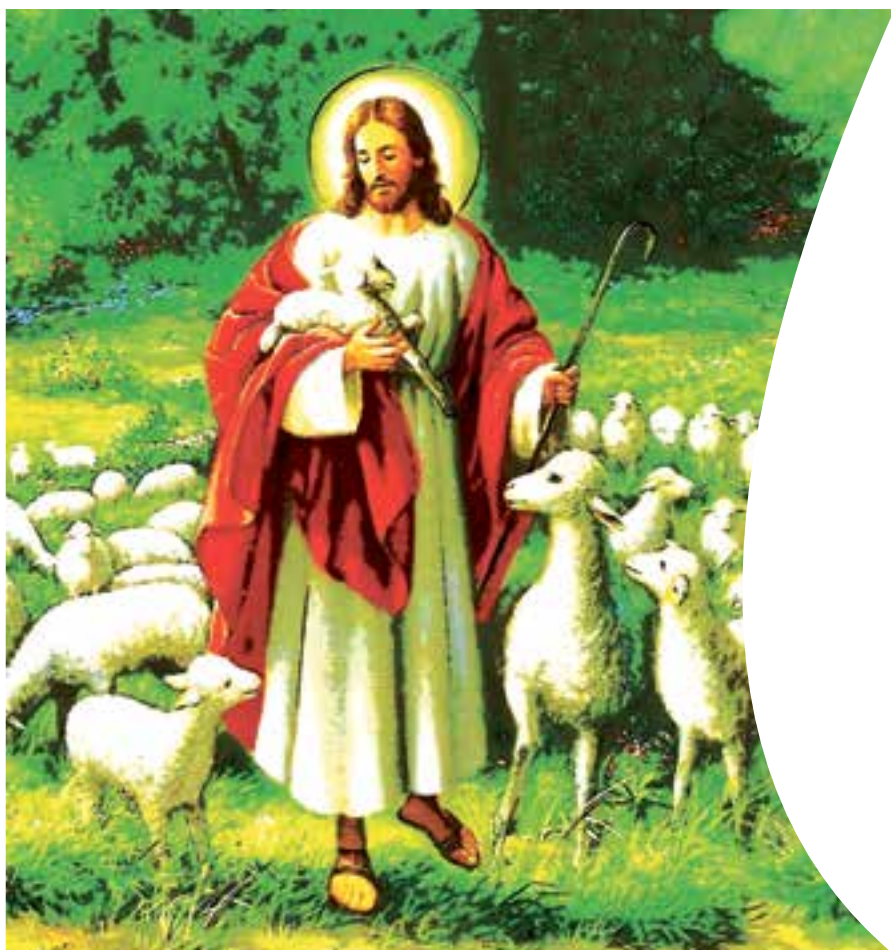
Eksploatacja węgla ze wspomnianego wcześniej złoża „Dąb” ma zapewnić paliwo zwłaszcza dla nowego bloku energetycznego o mocy 910 megawatów w Jaworznie.

Do decyzji o wznowieniu budowy szybu odniósł się przewodniczący ZOK NSZZ „Solidarność” Tauron Wydobycie SA Waldemar Sopata.

- W ostatnim czasie na miejscu pojawili się pracownicy, którzy uporządkowali teren, bo tam przez dwa lata nie się nie działo, potem na miejsce dotarły elementy obudowy, krótko mówiąc - roboty ruszyły - podkreślił. - Może się powtórzyć, ale warto, by to wybrzmiało, bo nie każdy pamięta - pomysł budowy szybu powstał za tak zwanego pierwszego rządu PiS, kiedy wiceministrem gospodarki odpowiadającym za górnictwo był Krzysztof Tchórzewski. Niestety, potem mieliśmy dwie kadencje rządów Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, podczas których nie zrobiono literalnie nic, by inwestycja przedłużająca żywotność ZG „Sobieski” nawet o kilkadziesiąt lat w ogóle mogła powstać. Projekt trafił do przysłowiowej „szuflady”. Dopiero kolejna zmiana polityczna umożliwiła rozpoczęcie prac. Gdy w maju zeszłego roku ogłoszono „zamrożenie” robót, objawił nam się

poseł Wojciech Saługa ze swoimi happeningami i zaczął bezpardonowo żerować na trudnościach związanych z ukończeniem szybu. Chciał wszystkim obrzucić tę inwestycję, mówiąc o rzekomych szkodach dla środowiska. Jeśli ktoś nie pamięta, w 2011 roku pan poseł Saługa został przewodniczącym nadzwyczajnej komisji sejmowej do spraw energii atomowej, która miała się zająć projektami ustaw umożliwiającymi budowę w Polsce elektrowni jądrowych. Parlamentarzysta z górnictwa Jaworzna szefował komisji ułatwiającej funkcjonowanie nie górnikom, nie spółkom węglowym, nie branży górniczej, a energetyce jądrowej. Teraz ten sam poseł Saługa „zmienił front” i zaczął się szybem „Grzegorz” beczelnie chwalić; wmawia wszystkim, iż to za rządów Platformy rozpoczęły się prace umożliwiające jego budowę, co jest kompletną bujną i kłamstwem. Mam propozycję - jeśli chcesz zbić na „Grzegorz” jakikolwiek kapitał polityczny, najpierw pokaż, co zrobiłeś, żeby ten szyb powstał. Nasz związek zawodowy ma tutaj „czyste sumienie”. Z samych pism „Solidarności”, w których domagaliśmy się realizacji inwestycji, można byłoby złożyć gruby tom. Dzisiaj mamy satysfakcję, że szyb powstanie, choć z drugiej strony, gdyby powstał wcześniej, moglibyśmy już teraz dostarczać na rynek więcej węgla, co złagodziłoby skutki kryzysu wywołanego agresją Rosji na Ukrainę - podsumował.

Marek Jurkowski



**WĘGLOKOKS**  
KRAJ

Z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych składamy życzenia zdrowia oraz wszelkiej pomyślności. Niech radość Zmartwychwstania Pańskiego przyniesie poczucie bezpieczeństwa, nadzieję i wiarę na piękniejszą przyszłość. Życzymy, aby nadchodzące Święta umocniły nas we wzajemnej życzliwości, a atmosfera Wielkiej Nocy przyniosła spokój i odpoczynek od codziennych trosk.

**Wesołego Alleluja!**

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy  
Węglokoks Kraj S.A.



PRZECZYTANE Putin przekupił ekologów

# Gruba kasa ważniejsza od „idei”

**Wojna w Ukrainie dosadnie pokazała nie tylko uzależnienie Europy od rosyjskiej ropy i gazu, ale także hipokryzję i zakłamanie ekologów. Wszystkie próby samodzielnego wydobycia gazu i uniezależnienia się od Rosji kończyły się niepowodzeniem z powodu protestów właśnie organizacji pseudoekologicznych. Dziś już wiemy, że ekolodzy nie robili tego za darmo, a za sowite przelewy z Moskwy.**

„DIE WELT” wskazuje, że były sekretarz generalny NATO Anders Fogh Rasmussen już w 2014 roku alarmował, że Rosja wspierała tak zwane organizacje ekologiczne „w celu utrzymania europejskiej zależności od rosyjskiego gazu”. Zarzuty te wyśmiewał wtedy Greenpeace, ale obecna wojenna rzeczywistość pokazuje, że nie było powodów do śmiania.

## Putin przekupił ekologów?

Europa i USA posiadają ogromne złoża gazu łupkowego, który mógłby być dobrą alternatywą dla rosyjskich surowców energetycznych. Jeszcze kilka lat temu temat szczelinowania w Europie Wschodniej był niezwykle popularny. Temat ten niestety ucichł, ponieważ nagle jak grzyby po deszczu zaczęły pojawiać się kolejne organizacje pseudoekologiczne, które w dobrze zorganizowany sposób zaczęły się zwalczać inwestycje w krajach, gdzie Rosja sprzedaje swoją energię. Pojawiły się przypuszczenia, że ekologów przekupił Putin.

„Zasoby pozostały w ziemi, presja aktywistów klimatycznych na firmy i rządy doprowadziła do odwrócenia się inwestorów” – podkreśla „Die Welt”, powołując się na

ustalenia dzienników „Financial Times” i „New York Times”.

Od lat pojawiają się głosy, że Rosjanie przekupują zachodnich ekologów, by ci nie blokowali inwestycji w Europie, a zamiast tego atakowali alternatywy dla rosyjskiej ropy i gazu. „Die Welt” wskazuje, że były sekretarz generalny NATO An-

ders Fogh Rasmussen już w 2014 roku alarmował o rosyjskim lobbingu wśród organizacji ekologicznych. Zarzuty te odpierał wtedy między innymi Greenpeace, ale dziś już wiemy, że nie były one bezzasadne.

„Rosyjski rząd przekazał 82 miliony euro europejskim stowarzyszeniom ochrony klimatu, których

celem jest zapobieganie produkcji gazu ziemnego w Europie” – czytamy w opublikowanym w czwartek na łamach „Die Welt” artykule.

## Polski europoseł reaguje

Informacje o działaniach ekologów odbiły się szerokim echem. W sprawę zaangażował się polski

europoseł i były szef MSZ Witold Waszczykowski, który wystosował do Komisji Europejskiej interpelację, aby zbadać, jaki wpływ miał Władimir Putin w Unii Europejskiej. Waszczykowski chce, aby KE odpowiedziała, jaką rolę pełniły sponsorowane przez Rosję tak zwane organizacje ekologiczne w kształtowaniu unijnej polityki klimatycznej UE.

„Tak zwane organizacje ekologiczne skupiły swoją działalność na trzech głównych polach: walki z rozwojem energetyki jądrowej, walki z produkcją energii z paliw kopalnych wydobywanych na terenie UE, w tym w drodze frackingu, promocji tzw. zielonej energii (w tym słonecznej i wiatrowej) kosztem dwóch poprzednich” – możemy przeczytać w tekście interpelacji.

Europoseł chce, aby Komisja Europejska przedstawiła informacje na temat tego, które organizacje ekologiczne brały udział przy tworzeniu Europejskiego Zielonego Ładu i programu Fit for 55, a także które z nich powiązane są z Rosją.

„Okazuje się, że pseudo-ekolodzy zwalczający atom i fracking w UE to nie zaledwie pożyteczni idioci Putina, ale opłacani przez niego agenci wpływu. Rosja od



Każdy protest ma swoją cenę...

**POLITYKA Niemcy potrzebują gazu i ropy z Rosji, więc embargo UE nie będzie**

## Niemiecki pragmatyzm...

**Od momentu napaści na Ukrainę trwają dyskusje nad sankcjami na Rosję, w tym zaprzestania kupowania ropy i gazu. Na razie nic nie wskazuje na to, żeby Unia Europejska miała wprowadzić zakaz importu surowców energetycznych z Rosji - przeciwne temu są m.in. Niemcy.**

**W NIEMCZACH** zarówno przedstawiciele rządu jak i biznesu zgodnie opowiadają się przeciwko wstrzymaniu importu gazu i ropy z Rosji.

Kancelerz Niemiec Olaf Scholz jasno odrzucił możliwość wprowadzenia natychmiastowego embarga na import surowców energetycznych z Rosji. Jak mówił w telewizji ARD, nagle wstrzymanie dostaw doprowadziłoby do paraliżu całych gałęzi niemieckiej gospodarki.

### Dużo miejsc pracy

- Tu chodzi o niewiarygodnie dużo miejsc pracy – dodał, cytowany przez serwis Deutsche Welle.

Kancelerz skrytykował wyliczenia ekspertów, według których Niemcy poradziłby sobie ogłaszając embargo. Jego zdaniem to tylko matematyczne modele operujące teoretycznymi ilościami dostępnego gazu, bez rzeczywistych uwarunkowań – m.in. możliwości transportu surowca. Scholz powiedział, że instalacje za pomocą których rozprowadzono by gaz czy ropę nie są jeszcze gotowe.

Zgodnie ze strategią rządu natychmiastowe wstrzymanie importu miałyby ogromne ekonomiczne konsekwencje w gospodarce, nie wspominając o kwestii społecznej.

W wywiadzie dla tygodnika „Der

Spiegel” Robert Habeck, niemiecki minister energii zadeklarował wolę odwołania od importu rosyjskiej ropy naftowej oraz węgla kamiennego wykorzystywanego w energetyce. Padły nawet deklaracje mówiące o tym, że już w lecie tego roku nastąpi zmniejszenie o połowę dostaw ropy z kierunku wschodniego, natomiast już od jesieni wstrzymany będzie import rosyjskiego węgla kamiennego na potrzeby niemieckiej energetyki.

### Nieodpowiedzialny eksperyment

Także prezesi niemieckich firm BASF i Siemens Energy są zdania, że nagle wstrzymanie dostaw gazu z Rosji miałyby dla Niemiec drastyczne konsekwencje gospodarcze - obie firmy są obecne w Polsce.

Serwis Deutsche Welle zacytował szefa koncernu chemicznego BASF Martina Brudermuellera, który powiedział gazecie „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, że zatrzymanie dostaw albo długotrwały brak importu gazu i ropy z Rosji mogłoby wpędzić niemiecką gospodarkę w najpoważniejszy kryzys od czasów drugiej wojny światowej. Jego zdaniem zagrożona byłaby przyszłość wielu małych i średnich niemieckich przedsiębiorstw.



Brudermueller nazwał bojkot rosyjskich surowców energetycznych „nieodpowiedzialnym eksperymentem”.

Jego zdaniem mieszkańcy Niemiec nie rozumieją, co taka decyzja oznaczałaby dla Niemiec. W opinii prezesa BASF całkowite odejście od rosyjskich surowców przez Niemcy możliwe jest dopiero w średniej perspektywie.

- Jeśli się pospieszymy, to uda się osiągnąć w cztery, pięć lat - powiedział.

BASF to największy koncern chemiczny na świecie.

Także prezes firmy energetycznej Siemens Energy Christian Bruch ostrze-

ga przed „dramatycznymi skutkami” embarga. W rozmowie z gazetą „Handelsblatt” powiedział, że nagle wstrzymanie dostaw będzie miało większe negatywne skutki dla Niemiec niż dla Rosji. Jego zdaniem Niemcy nie mają możliwości szybkiego zastąpienia dostaw surowców z Rosji.

Bruch dodał, że dla wielu branż zaopatrzenie w gaz to sprawa egzystencjalna, wymienił choćby przemysł szklany. Jeśli instalacje zostaną raz schłodzone, to już po nich.

### Straty, których należy uniknąć

Podobnego zdania jest szef koncernu energetycznego E.ON Leonhard Birnbaum. E.ON także jest obecny w Polsce. Jak mówił Birnbaum w niemieckiej telewizji publicznej ARD, bez dostaw rosyjskiego gazu niemiecka gospodarka poniosłaby „ogromne straty, których należy uniknąć, jeśli to tylko możliwe”. Jego słowa cytują PAP.

Szef niemieckiego giganta energetycznego broni faktu, że E.ON nadal utrzymuje swoje udziały w gazociągu Nord Stream 1 - grupa ma w nim 15,5 procent udziałów. Birnbaum powiedział, że wycofanie się koncernu z Nord Stream 1 oznaczałoby oddanie go pod całkowitą kontrolę Rosji.

- Trzy lata. Tyle potrzebują Niemcy, by uniezależnić się od rosyjskiego gazu - twierdzi szef koncernu E.ON.

W tym czasie Niemcom powinno udać się stworzenie systemu alternatywnych źródeł dostaw surowca.

### Co w zamian?

Michał Kędziński z Ośrodka Studiów Wschodnich (OSW) wskazuje, że Niemcy są pod względem konsumpcji gazu ziemnego pierwszym państwem w Eu-

ropie i ósmym na świecie. Spośród członków Unii Europejskiej odpowiada ją za 23 proc. zużycia gazu.

Natomiast według obliczeń Diederika Samsoma, bliskiego współpracownika wiceprzewodniczącego Komisji Europejskiej Fransa Timmermansa (odpowiedzialnego za sprawy ochrony klimatu) do końca roku UE powinna być w stanie zrezygnować z dwóch trzecich gazu importowanego z Rosji. Obecnie Unia otrzymuje od Rosji 150 mld metrów sześciennych gazu ziemnego rocznie. 50 mld można by zastąpić dodatkowym skroplonym gazem ziemnym z USA i Kataru. Kolejne 50 mld metrów sześciennych musiałoby pochodzić z dodatkowego importu z Algierii, Norwegii, biogazu i oszczędności energii.

Według Samsoma całkowite uniezależnienie od rosyjskiego gazu powinno być możliwe do końca 2026 roku lub na początku 2027.

- Energia będzie znacznie droższa niż obecnie. W ostatnich dziesięcioleciach była zbyt tania. Cały nasz model ekonomiczny musi się zmienić – mówi Diederik Samsom.

Z deklaracji niemieckiego rządu i niemieckiego przemysłu jasno widać, że Niemcy nie chcą szybkiego wprowadzenia zakazu importu ropy, gazu i węgla z Rosji. Jak wiadomo, Niemcy mają niemal decydujący głos w Unii Europejskiej, dlatego też nie należy się spodziewać, że takie sankcje wprowadzi Unia. Tę postawę Niemiec i kilku innych krajów UE przeciwnych wstrzymaniu importu surowców energetycznych z Rosji powinna brać pod uwagę Polska.



lat kształtowała tzw. świadomość ekologiczną europejskich społeczeństw, wykorzystując ich naiwność. Efekty tej żmudnej kampanii dezinformacyjnej obserwujemy dzisiaj. Nadszedł czas, by nareszcie zdemaskować przebranych za ekologów „szkodników Putina” – stwierdził Witold Waszczykowski.

### Putin kupił ekologów, przeciwnych gazociągowi Nord Stream

Inwazja Rosji na Ukrainę sprawiła, że temat Nord Stream wrócił na tapet jak bumerang. Wraz z nim wróciła kwestia niemieckich organizacji ekologicznych. Przypomnijmy bowiem, że już 11 lat temu media sugerowały, że Niemcy „ekolodzy” zostali przekupieni przez Rosję. Organizacje ekologiczne najpierw głośno protestowały przeciwko budowie gazociągu, ale potem nagle zmieniły swoje stanowisko o 180 stopni. Okazało się, że szefowie tychże organizacji objęli posady w kierownictwie sponsorowanej przez Rosjan ekofundacji.

Chodzi o niemiecką Fundację Ochrony Przyrody Niemieckiego Bałtyku, założoną już w 2011 roku przez władze Meklemburgii-Pomorza Przedniego, niemieckie organizacje ekologiczne WWF Deutschland, BUND („Przyjaciele Ziemi”) i NABU (Związek na rzecz Ochrony Przyrody i Bioróżnorodności) oraz Nord Stream – kontrolowane przez rosyjski Gazprom konsorcjum.

To właśnie Nord Stream było jedynym sponsorem fundacji i wyłożyło 5 mln euro na kapitał zakładowy fundacji i kolejne 5 mln euro na programy badawcze. Daje to w sumie 10 milionów euro dla zarządu fundacji, w którym posady objęli ekolodzy, wcześniej protestujący przeciwko budowie gazociągu.

Jak podawała w 2011 roku Gazeta Wyborcza, prezesem anty-ekologicznej fundacji został szef WWF Deutschland Jochen Lamp, a jego zastępczynią szefowa BUND Corinna Cwieliag. Szefowie trzech

organizacji „ekologicznych” weszli do rady fundacji, a jej szefem został przedstawiciel Nord Stream.

Sęk w tym, że WWF i BUND, jeszcze chwilę przed awansem ich szefów, były największymi przeciwnikami budowy gazociągu i przekonywały, że inwestycja zagrażała środowisku. Po paru tygodniach obie organizacje wycofały się z protestu. Media, politycy i eksperci mówili wprost, że ekologów kupił Putin.

### Afera polityczna

Silnym obrońcą idei budowy gazociągu od momentu, gdy projekt był jeszcze w fazie negocjacji, byli ówczesny kanclerz Niemiec Gerhard Schröder. Dwa tygodnie po podpisaniu umowy na budowę Nord Stream, po przegranych wyborach parlamentarnych, był już kanclerz Gerhard Schröder objął stanowisko przewodniczącego rady nadzorczej konsorcjum powołanego do budowy gazociągu.

Przejście polityka bezpośrednio zaangażowanego w negocjacje do firmy będącej stroną tych negocjacji uznane zostało za skandal nie tylko przez media niemieckie, ale także przez międzynarodowe i ocenione jako konflikt interesów.

W ostatnim czasie, w efekcie inwazji wojsk rosyjskich na Ukrainę, Niemcy zdecydowały się na wstrzymanie certyfikacji drugiego gazociągu Nord Stream. Z kolei spółka, która miała zarządzać nowym gazociągiem, ogłosiła upadłość.

Wydaje się, że Niemcy powoli otwierają oczy w sprawie uzależnienia się kraju od rosyjskiego gazu i już teraz planują budowę nowych terminali LNG oraz umożliwienie elektrowniom węglowym dalszej pracy. Warto przy tej okazji przyrzeć się niemieckim organizacjom ekologicznym i sprawdzić, czy również w przypadku gazociągu Nord Stream 2 nie doszło do dziwnych awansów wśród ich przedstawicieli. Być może również ich przekupił Władimir Putin.

jm

## SPORT Śląskie Uderzenie...

# Damian wraca do Bytomia!

**22 KWIECZNIA** w bytomskiej hali „Na Skarpie” odbędzie się widowiskowa gala boksu zawodowego Tymex Boxing Night 21: Śląskie Uderzenie, podczas której Damian Jonak (41-1-2, 21 KO) po raz trzeci skrzyżuje rękawice z Brytyjczykiem Andrew Robinsonem (26-5-2, 7 KO). Pięściarz z „Solidarności” liczy na doping ze strony górnośląskiej widowni, która już niejednokrotnie dowiodła, że potrafi być dużym wsparciem dla zawodnika. - To (...) ważny pojedynek, który chcę zakończyć wygraną przez KO i zamknąć trylogię walk z tym przeciwnikiem efektownym zwycięstwem - mówi Damian.

Dwie poprzednie walki Jonaka z Andrew Robinsonem, stoczone w latach 2019 i 2021, kończyły się remisami. Pierwszą, stoczoną w Katowicach, Polak przegrał na punkty; drugą konfrontację, do której doszło w Radomsku, zremisował.

- W tych starciach Damian Jonak pokazał technikę, dobry lewy prosty i waleczne serce - ocenia Mariusz Wołosz, były pięściarz, a obecnie prezydent Bytomia. - Trzecie starcie świetnie się zapowiada - dodaje.

Sam Damian podkreśla, że występ przed publicznością zgromadzoną w Bytomiu-Szombierkach traktuje w sposób szczególny.

- To tutaj, w Szombierkach Bytom, stawiałem swoje pierwsze kroki jako pięściarz. I też tych pierwszych kroków uczył mnie między innymi Mariusz Wołosz, również wychowanek Szombierek - tłumaczy. - Hali, w której wtedy trenowaliśmy, już nie ma. Wybudowano zupełnie nowy obiekt. Ale miejsce jest to samo, całkiem blisko jest moje podwórko i moja ulica, gdzie się wychowywałem oraz szkoła, do której chodziłem. Będę więc boksował w miejscu dla mnie „magicznym” - podkreśla.

Nie zapomina też o NSZZ „Solidarność” - związku zawodowym, z którym jest związany od wielu lat.

- „Solidarność” jest zawsze na moich plecach, podczas każdej walki, ale również każdego dnia w moim sercu, dlatego jestem pewny, że tym razem wygramy ten pojedynek - podsumowuje.

Walkę Jonak-Robinson poprzedzą starcia, w któ-



rych zobaczymy szereg innych gwiazd polskiego boksu zawodowego - wśród nich była mistrzynią Europy i była mistrzynią świata federacji WBO Ewę Brodnicką (20-1, 2 KO) oraz Tomasza Gromadzkiego (11-4-1, 3 KO).

Galę organizuje grupa Tymex Boxing Promotion wraz z Queensberry Polska i MB Promotions.

Bezpośrednią transmisję telewizyjną wydarzenia przeprowadzi TVP Sport.

Marek Jurkowski

Zdrowych, pogodnych Świąt Wielkanocnych, pełnych wiary, nadziei i miłości.  
Radosnego, wiosennego nastroju, serdecznych spotkań w gronie rodziny  
i wśród przyjaciół oraz wesołego Alleluja.

składa Zarząd oraz Pracownicy  
GSU Spółka Akcyjna

Z nami poczujesz się **BEZPIECZNIE**

Zapraszamy do Oddziałów GSU  
na terenie całej Polski

[www.gsusa.pl](http://www.gsusa.pl) / [www.gsupomoc.pl](http://www.gsupomoc.pl)

Infolinia 801 401 999





